

4,00
zł
WTYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



Piątek 12 lipca 2019
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



REKLAMA

009136996

EURO JACKPOT
KUMULACJA
75 000 000 zł
LOSOWANIE JUŻ DZIŚ!



Rozmowa

Jon C. Grant,
głównodowodzący
powstającej bazy
w Redzikowie

strona 2

Hello!

Tu baza



FOT. LUKASZ CAPAR

Cierpienie
i cisza...
Sebuś z Ustki
możesz usłyszeć!

strona 18



Ekologia.
Dlaczego dorsz
znika z Morza
Bałtyckiego?

strona 10

REKLAMA

009173351

Lato
na bogato

Loteriada

Ponad 1000 nagród

Weź udział w loterii od 1 lipca do 31 sierpnia 2019 r.



Graj w punktach LOTTO i na

lotto.pl

Regulamin oraz szczegóły dostępne na www.loteriada.pl. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Targowa 25, 03-728 Warszawa.

27334

Baza antyrakietowa gotowa pod koniec przyszłego roku

Rozmowa

Z Capt. Jonem C. Grantem, głównodowodzącym powstającej bazy antyrakietowej w Redzikowie.

Nielatwo się z panem umówić. Jest pan mocno zajęty człowiekiem?

Tak jest, cały czas. Dużo marynarzy, dużo cywilów, którzy wspólnie pracują nad tym, aby baza była w pełni gotowa.

A co się teraz dzieje?

Bardzo dużo prac budowlanych zarówno po stronie Agencji Obrony Antybali- stycznej, jak i US Navy. Staramy się przygotować do tego, by być w pełni gotowi operacyjnie.

Ile firm jest zaangażowanych w budowę?

KBR jest główną firmą, która dostarcza wsparcie dla marynarki. Jest też API Wood, przedsiębiorstwo, które wykonuje prace budowlane.

API to podstawowy wykonawca bazy, który zatrudnia wielu podwykonawców. Z Polski, Rumunii, Anglii i z wielu innych krajów.

Myślałem, że mamy dwóch głównych wykonawców.

Tak. Jest Zafer i API Wood. Zafer pracuje na placu budowy US Navy a API dla Agencji Obrony Antybali- stycznej. To są główni wykonawcy dla tego projektu.

Czy budowa przebiega zgodnie z harmonogramem?

W tym momencie przewidywany termin zakończenia to koniec 2020 roku. Wszyscy pracujemy mocno, aby osiągnąć ten cel i akceptację gotowości przez dowództwo.

Gdzieś w 2020 roku?

Pod koniec tego roku.

Ilu marynarzy ma pan pod swoją komendą?

Aktualnie 85. W momencie zakończenia projektu będzie ich więcej, około 120-130. Musimy sprowadzić zespoły, które zastąpią te na służbie, a to się trochę zmienia.

A co z personelem cywilnym?

Jest 16 osób, ale w bazie będzie pracować o wiele więcej. Na przykład personel kontraktowy, pracownicy zatrudnieni przez zewnętrzne firmy. To będzie jakieś około



Capt. Jon Grant dowodzi bazą US Navy w Redzikowie

350 osób, włączając w to polskich pracowników.

Gdzie mieszkają marynarze?

Teraz, kiedy baza jest budowana, wśród ludzi, w różnych częściach Słupska. Mamy też kilku marynarzy ulokowanych w Ustce, gdzie zamujemy 22 mieszkania i 85 w Słupsku. Planujemy zwiększyć trochę tę liczbę wraz z przyjazdem kolejnych zespołów. Myślę, że przybędzie nam około 30 mieszkań w przyszłym roku.

Czy marynarze sprawiają jakieś kłopoty?

Nie. Właściwie to bardzo lubią tutaj mieszkać i być częścią lokalnej społeczności. Jesteśmy mocno zaangażowani. Współpracujemy ze słupskim mechanikiem i szkołą w Redzikowie. Kiedy są one otwarte, każdego tygodnia bierzemy udział w różnych zajęciach. Chcemy być aktywną częścią tej społeczności w Polsce i dzielić się amerykańskim doświadczeniem z młodymi uczniami.

Podpisałeś mnóstwo umów z tutejszymi instytucjami, szkołami, samorządami.

O tak. Lubimy ten rodzaj interakcji i współpracy.

Dzięki zdjęciom Google wiemy, że na terenie bazy znajdzie się boisko do baseballa.

Jest prawie gotowe. Właśnie rozmawialiśmy o jego rychłym otwarciu, ale mam kilka uwag, więc to się jeszcze trochę przeciągnie.

A co mówią marynarze. Podobają im się tutaj?

Sporo ludzi stara się zostać tu dłużej, niż przewidują rozkazy. Lubią pracować i żyć w Polsce.

Słyszałem o amerykańskim marynarzu

z Redzikowa Adamie Gadacz, który ma polskich przodków.

Tak, otrzymał ponownie powołanie. Uroczystość odbyła się w ratuszu, a prezydent Słupska była tego częścią. To było dla nas duże wydarzenie i wspaniały moment dla niego.

Słyszałem też o innym marynarzu, który zakochał się w dziewczynie i chce się szybko ożenić.

Pewnie to prawda, jeszcze o tym nie słyszałem, ale wyobrażam to sobie.

Przez jaki okres marynarze służą w Redzikowie?

Większość z nich zostaje na rok. Niektórzy występują o przedłużenia, które pozwalają im zostać maksymalnie do dwóch lat.

W tej chwili jesteśmy na rozkazach bez osób towarzyszących. Jeśli ktoś jest żonaty, zostawia współmałżonka w Stanach, ale większość to młodzi i nieżonaci marynarze.

Czy spodziewa się pan zwiększenia liczby marynarzy?

Nie. Pozostajemy zgodni co do liczby, którą podałem wcześniej. Podstawą do tego jest liczba wacht dla systemu Aegis i sił bezpieczeństwa, które zajmują bazę. Muszę też powiedzieć, że otrzymujemy ogromne wsparcie od pułownika Radosława Sułka i jego ludzi z polskiego Batalionu Ochrony Bazy.

My jesteśmy bazą w bazie. Batalion otacza nasze obrzeża i zapewnia wsparcie, bezpieczeństwo, pogotowie, wszystko, czego potrzebujemy. Jesteśmy mu bardzo za to wdzięczni. Za to partnerstwo.

Podsumowując, baza będzie gotowa do końca 2020 roku.

Mamy nadzieję, że będziemy gotowi do końca 2020 roku. To nasz cel.

Rozmawiał Alek Radomski

Pogoda w regionie

Koniec deszczu, zaczyna się plaża

Przynajmniej do niedzieli pogoda w naszym regionie powinna być plażowa. - Będzie słonecznie, sucha i umiarkowanie ciepło. Temperatura powietrza wzrośnie do około 21 stopni Celsjusza nad samym morzem i 23 stopni w głębi lądu - prognozował wczoraj Krzysztof Scibor, szef Biura Prognoz Calvus. Ale uwaga, bo noce mają być rześkie. Termometry pokażą wtedy tylko 7-11 stopni Celsjusza. Powieje też słaby, a okresami umiarkowany, chłodny wiatr z północy.

- Taki powinien być cały weekend. W kolejnych dniach spodziewane są przelotne opady deszczu, ale nadal będzie ciepło i zdecydowanie plażowo - daje nadzieję na zdecydowanie lepsze wakacje, niż do tej pory, synoptyk. Woda w Bałtyku ma teraz 18 stopni Celsjusza. Kąpiel w morzu jest więc wskazana. (QBA)

Dzisiaj

23°C
11°C



Ciśnienie
1010,3 hPa
Wiatr
NNE 10 km/h
Uwaga
przelotne opady

Sobota

21°C
9°C



Ciśnienie
1012,2 hPa
Wiatr
NNE 10 km/h
Uwaga
zachmurzenie, burze

Niedziela

21°C
7°C



Ciśnienie
1014,1 hPa
Wiatr
NE 10 km/h
Uwaga
burze z piorunami

Jutro u nas

Praca na wakacje

Warto zachęcać nastolatki do podejmowania wakacyjnego wysiłku.



Gwiazda

Agnieszka Włodarczyk

Jej mama robiła wszystko, aby córka spełniła to marzenie.



Kuchnia

Wyprawa na piknik

Latem obowiązkowo z rodziną wyjedźcie poza miasto.



Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@polskapress.pl



MŁODZI GRZESZĄ BRAWURĄ

Komentarz

Nie milkną echa tragicznego wypadku, do którego doszło w niedzielę rano w Noskowie, 18 km od Słupska w kierunku Koszalina. W wyniku brawurowej jazdy młodego kierowcy zginęły trzy osoby. Wszyscy byli dobrymi znajomymi. Wszyscy byli młodzi, radośni, spragnieni życia, które czerpali pełni, ni garściami. Niestety, życie ich skończyło się dużo wcześniej. Już odbyły się pierwsze pogrzeby ofiar. Tak, kierowca przycisnął zbyt mocno pedał gazu. Prędkość prawdopodobnie była ponaddwukrotnie większa niż doz-

wolona. Nie chciałabym jednak do tego się odnosić. Niemal każdemu kierowcy zdarzyło się pobrawurować na drodze. Ten młody człowiek i tak poniósł już wystarczającą karę. Stracił dziewczynę, stracił przyjaciół. Przed nim proces sądowy. Grozi mu nawet osiem lat więzienia. W dzisiejszym „Maga- zynie” na str. 12 w artykule „Młodzi kierowcy zabijają. Jak ich powstrzymać” zastanawiamy się, jak można uniknąć podobnych tragedii. Młodzi grzeszą brawurą. Przeceniają własne możliwości. Bywają po prostu butni. Nie przewidują konsekwencji swojego zachowania na drodze. Dochodzą tak zwane cechy osobowościowe młodych za kółkiem.

Brakuje im stabilności emocjonalnej i społecznej dojrzałości. Mają wyższy poziom agresji i lęku, przeszkody łatwiej wywołują u nich frustrację na drodze. Są bardziej pobudliwi i „reaktywni”. ©©

Mistrzostwa w rzucie świnia i pchnięcie kurą

Gmina Damnica

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl

W sobotę, 13 lipca, w Strzyżynie w gminie Damnica odbędzie się VI Damnicka Biesiada Muzyczna.

Impreza nosi nazwę Postrzyżyny. Rozpocznie się o godz. 14. Zaplanowano m.in. występy lokalnych zespołów ludowych, rodzinne gry i zabawy, dmuchańce dla dzieci,

kiełbaski z grilla, a także tak nieszablonowe wydarzenia, jak pchnięcie kurą oraz I Mistrzostwa Świata w Rzucie Świnia. Odbędzie się także I Damnicki Złot Akordeonistów.

Gościem specjalnym Postrzyżyny w Strzyżynie będzie Kompania Męska z Kalinówki Kościelnej.

Natomiast o godz. 20 rozpocznie się zabawa pod chmurką. ©©

TYLKO DO CZWARTKU!

RTV EURO AGD

DRUGI PRODUKT

25%
TANIEJ!

RABAT NA WYBRANE PRODUKTY!

HDR SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
55"
CENA PO RABACIE 25%
1574²⁵
CENA DETALICZNA 2099 ZŁ
AMBI LIGHT 3
4K
Ultra HD
KLASA A

PHILIPS TELEWIZOR LED 55PUS6703

HDR10+ SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
40"
CENA PO RABACIE 25%
1124²⁵
CENA DETALICZNA 1499 ZŁ
4K
Ultra HD
KLASA A

SAMSUNG TELEWIZOR LED UE40NU7112

HDR SMART TV
4xHDMI • 3xUSB
55"
CENA PO RABACIE 25%
3749²⁵
CENA DETALICZNA 4999 ZŁ
OLED
4K
Ultra HD
KLASA A

LG TELEWIZOR OLED55C8

HDR SMART TV
4xHDMI • 2xUSB
65"
CENA PO RABACIE 25%
3599²⁵
CENA DETALICZNA 4799 ZŁ
100Hz
4K
Ultra HD
KLASA A+

SAMSUNG TELEWIZOR UE65RU8002

INTEL CORE I7
GEFORCE MX130
PAMIĘĆ 8GB
DYSK 1000 GB
CENA PO RABACIE 25%
2024²⁵
CENA DETALICZNA 2699 ZŁ
acer LAPTOP 15.6" ASPIRE 5 A515-51-3340

INTEL CORE I7-8750H
GEFORCE GTX1060 6GB
PAMIĘĆ 16GB
CENA PO RABACIE 25%
4499²⁵
CENA DETALICZNA 5999 ZŁ
LAPTOP 15.6" 5587-6752

CENA PO RABACIE 25%
1124²⁵
CENA DETALICZNA 1499 ZŁ
SOUND BAR SYSTEMEM 5.1
BESPRZEWODOWY SUBWOOFER
SAMSUNG SOUND BAR HWN650

CENA PO RABACIE 25%
1649²⁵
CENA DETALICZNA 2199 ZŁ
APARAT CYFROWY COOLPIX P900

CENA PO RABACIE 25%
224²⁵
CENA DETALICZNA 299 ZŁ
TECHNOLOGIA BLUETOOTH PK5

CENA PO RABACIE 25%
1274²⁵
CENA DETALICZNA 1699 ZŁ
POLA BOOSTER
SAMSUNG
TECHNOLOGIA Dual Cook
FlexDoor - DZIEŁONE DRZWI
PROWADNICE TELESKOPOWE
CZYSZCZENIE PAROWE
CENA PO RABACIE 25%
2024²⁵
CENA DETALICZNA 2699 ZŁ
KLASA A+
SAMSUNG
PIEKARNIK
NV75N7646RB

201 cm WYSOKOŚCI
170 cm WYSOKOŚCI
NO FROST
KOMPRESOR DIGITAL INVERTER
FreshZone
KLASA A+++
KOLOR GRAFITOWA STAL
CENA PO RABACIE 25%
1649²⁵
CENA DETALICZNA 2199 ZŁ
SAMSUNG
ŁODÓWKA R837J501MB1

54 cm SZEROKOŚCI
FILTR FreshOn
TECHNOLOGIA FrostControl
KLASA A+
STAL NIERDZEWNA
CENA PO RABACIE 25%
861⁷⁵
CENA DETALICZNA 1149 ZŁ
Amica
ŁODÓWKA
FK25154UTX / FK25154UT
KOLOR BIAŁY
CENA PO RABACIE 25%
786⁷⁵
CENA DETALICZNA 1049 ZŁ

CENA PO RABACIE 25%
674²⁵
CENA DETALICZNA 899 ZŁ
REDMI NOTE 7

CENA PO RABACIE 25%
1199²⁵
CENA DETALICZNA 1599 ZŁ
SAMSUNG GALAXY A50

CENA PO RABACIE 25%
2399²⁵
CENA DETALICZNA 3199 ZŁ
HUAWEI P30 PRO

CENA PO RABACIE 25%
1867⁵⁰
CENA DETALICZNA 2499 ZŁ
EXPRESS AUTOMATYCZNY
SCAM5200.5SB

CENA PO RABACIE 25%
224²⁵
CENA DETALICZNA 299 ZŁ
RAVEN
ŁODÓWKA TURYSTYCZNA ELECTO1

CENA PO RABACIE 25%
374²⁵
CENA DETALICZNA 499 ZŁ
BOSCH
ODKURZACZ BGL3PER

CENA PO RABACIE 25%
974²⁵
CENA DETALICZNA 1299 ZŁ
RAVEN
ODKURZACZ AUTOMATYCZNY ECOM01

CENA PO RABACIE 25%
2324²⁵
CENA DETALICZNA 3099 ZŁ
ENWOOD
CHEF XL TITANIUM
KYL8000

System EcoLogic
FUNKCJA ANTYALERGICZNA
1000 obr./min.
CENA PO RABACIE 25%
599²⁵
CENA DETALICZNA 799 ZŁ
KLASA A+++
6 kg
SHARP
PRAŁKA
ES-HFA6103WS

RUSZTY ŻELIWNE
PROGRAMATOR ELEKTRONICZNY
AUTOMATYCZNE WYŁĄCZENIE PIEKARNIKA
CENA PO RABACIE 25%
824²⁵
CENA DETALICZNA 1099 ZŁ
KLASA A
Electrolux
KUCHNIA
EKKS45S40X

RATKA LEKKA JAK PIÓRKO
DO 50 RAT 0% RRSO 0%
I DO LISTOPADA NIE PŁACISZ!

PROMOCJA „DRUGI PRODUKT 25% TANIEJ” OROWIAZUJE OD 12.07.2019 R. DO 18.07.2019 R. PROMOCJA OBJĘTE SĄ PRODUKTY WSKAZANE W REGULAMINIE PROMOCJI. WARUNKIEM UDZIELENIA RABATU JEST POSIADANIE W KOSZYKU MIN. 2 RÓŻNYCH PRODUKTÓW OBJĘTYCH PROMOCJĄ. RABAT ZOSTANIE UDZIELONY NA DRUGI, TANIEJSZY PRODUKT. PROMOCJA RATALNA „RATKA LEKKA JAK PIÓRKO” ODOWIAZUJE OD 12.07.2019 R. DO 01.08.2019 R. DOTYCZY TOWARÓW, PRZY KTÓRYCH ZNAJDUJE SIĘ INFORMACJA O CENIE TOWARU W ROZBIĘCIU NA 50 RAT, REPREZENTATYWNY PRZYKŁAD DLA WARTOŚCI KREDYTU 4 750 ZŁ: RRSO 0%; CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 4 750 ZŁ; CAŁKOWITA KWOTA DO SPŁATY 4 750 ZŁ; STAWA STÓPA OPROCENTOWANIA 0%; CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU 0 ZŁ; CZAS OBOWIĄZYWANIA UMOWY 53 MIESIĄCE; LICZBA RAT 50; WYSOKOŚĆ RATY 95 ZŁ; O PRZYZNANIU KREDYTU DECYDUJE BANK. CENA TOWARU/USŁUGI WSKAZANA JEST W OPTYCE, W WIDOKU ALICOR BANK S.A.; SANTANDER CONSUMER BANK SA RTV EURO AGD UMOWIOWANY JEST DO: ZAWIERANIA ORAZ PRZYJIMOWANIA OSWIAĐCZEN O ODSZTAPIENIU OD UMOWY KREDYTOWEJ; „ZASADY OFEROWANIA KREDYTÓW W SKLEPACH RTV EURO AGD” DOSTĘPNE W STÓISKACH OBSŁUGI RATALNEJ I NA EURO.COM.PL

KALENDARIUM

1346

12 lipca Bytów otrzymał prawa miejskie. Gród należał wtedy do Zakonu Krzyżackiego. Do Królestwa Polskiego miasto zostało przyłączone w 1637 r., a w 1772 r. przeszło w ręce pruskie. Do Polski Bytów wrócił w 1945 r. W czasie działań wojennych miasto zostało zniszczone w 70 proc.

1798

Zmarł gdański erudyta, bibliofil i zbieracz ziół Karol Fryderyk von Conradi, który w zapisie cały swój majątek przeznaczył na utworzenie Prowincjonalnego Instytutu Szkolnego i Wychowawczego im. Conradięgo. Ówczesne szkoły prowincjonalne przygotowywały uczniów do studiów uniwersyteckich. Conradinum funkcjonuje w Gdańsku do dziś.

1946

Z inicjatywy ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego w gdańskim Ratuszu Staromiejskim obradował Zjazd Związku Gospodarczego Miast Morskich. Wypracowane cele i sposoby ich realizacji zablokowane zostały jednak przez władze centralne.

1960

Pojawiła się nowa forma spędzania urlopu „Holiday English”, czyli 2-godzinny spacer po Sopocie z przewodnikiem, podczas którego rozmowy prowadzone są po angielsku.

1973

Reżyser Janusz Morgenstern wraz z ekipą filmową rozpoczął w Sopocie zdjęcia do serialu sensacyjno-obyczajowego „S.O.S”. Kierownictwo filmu siędzić ma w hotelu „Barbara” – donosił „Dziennik Bałtycki”.

1992

Na Połwyspie Helskim uruchomiono magistralę wodociagową Władysławowo – Jurata. Uruchomiona została również kanalizacja sanitarna dla Juraty i pierwsza zlewnia sanitarna dla Jastami. Przed połączeniem kanalizacji wodę dowożono beczkowozami.

Przepraszam za podanie przed tygodniem niewłaściwej daty śmierci senatora, pisarza i poety Andrzeja Grzyby – prawidłowa to 5 lipca 2016 roku.

GRAŻYNA ANTONIEWICZ

TWEET TYGODNIA

W jednym dniu stracić osobistą ochronę i przegrać wybory na szefa komisji w PE. Musi boleć. Zwłaszcza, że to porażka i na froncie zachodnim i wschodnim. Międzynarodowo i krajowo. Kumulacja.

MAREK MIGALSKI, POLITOLG, PO PORĄŻCE BEATY SZYDŁO W GŁOSOWANIU NA PRZEWODNICZĄCĄ KOMISJI ZATRUDNIENIA PE

DZIENNICZEK RED. Z. JUJKI

ZASUN STORY, OSZCZĘDZAJ ŚWIATEŁ!



A TO, ŻE TE UPALY DOTKNĘŁY TEŻ TYCH Z PIS-UNIE CIĘSZY CIĘ?



USPOKÓJ SIĘ, W TAKIE UPALY NAWET MOŻG STAJE



ZNOWU JESTEŚMY BOGACI, WZIĄŁEM POŻYCZKĘ



DAJ PANI JESZCZE JEDNĄ, A NUŻ PRZEGRAMY



WŁAŚNIE PRACUJĘ NAD NOWELIZACJĄ UCHWAŁONEJ WCZORAJ USTAWY



CYTAT TYGODNIA

Może trzeba skorzystać z rozwiązań studenckich. (...) Może uczniowie, którzy nie dostali się do żadnej szkoły, mogą poszukać odpowiedniej za granicą.

Andrzej Stanisławek, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego (złożył dymisję po skandalu, jaki wywołała ta wypowiedź)

Niedziela, 7 lipca
Rasistowski atak na studenta z Indii

Niemal w samo południe w kolejce SKM na odcinku między przystankiem Gdańsk Przymorze – Uniwersytet a Żabianką pijany mężczyzna bez powodu zaatakował studenta z Indii. Napastnika odepchnął inny współpasażer. Wówczas agresor kopnął obywatela Indii w klatkę piersiową, a po interwencji kolejnego podróżnego wyszedł z wagonu i prawdopodobnie opuścił kolejkę na kolejnym przystanku. Wiele wskazuje na to, że sprawcą kierowały motywy ksenofobiczne. Policja poszukuje świadków zdarzenia.

(WIE)

Poniedziałek, 8 lipca
Przejęcie Lotosu przez Orlen nie takie pewne?

Fuzja Orlenu i Lotosu rozstrzyga się w Brukseli. Komisja Europejska dogłębnie przeanalizuje wniosek plockiego koncernu o zgodę na połączenie. W Orlenie nie ma pewności, czy będzie zgoda KE na fuzję, ale firma nie zrezygnuje pogłębiania współpracy z Lotosem. Jak informuje Reuters Komisja Europejska może nie wydać szybkiej decyzji, ale może zdecydować o kilkumiesięcznym badaniu skutków połączenia dla lokalnego rynku paliw. Znaczenie ma tutaj fakt, iż łączą się dwie największe firmy na krajowym rynku produkcyjnym, dystrybucyjnym i detalicznym. (JK)



123RF

Wtorek, 2 lipca
Nowe kierunki na gdańskich uczelniach

Od nowego roku akademickiego chętni będą mogli studiować na kierunku „Zdrowie publiczne – zarządzanie w systemie zdrowia” na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym. Nowe kierunki zostaną uruchomione również na Uniwersytecie Gdańskim. Będzie to m.in. informatyka o profilu praktycznym. Nowy będzie też kierunek Ubezpieczenia – studia interdyscyplinarne. UG zamierza też przygotowywać do pracy w zawodzie producenta audiowideo. Absolwenci zostaną przygotowani do pracy m.in. w branży filmowej, w produkcji telewizyjnej oraz w branży reklamowej. (KGG)

Z największym smutkiem zawiadamiamy, że 9 lipca 2019 roku odszedł nasz ukochany Tata, Dziadek i Pradziadek

† Ryszard Kończak

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 13 lipca na Starym Cmentarzu w Słupsku. Wystawienie w kaplicy o godz. 14.50, wyprowadzenie o godz. 15.20. Msza św. o godz. 8.00 w kościele M. Kolbego. Pogrzeb w żalu Rodzina

REKLAMA

GŁOS
POMORZA

„Umarłych wieczność dotąd trwa
Dokąd pamięcią im się płaci
Chwiejna waluta. Nie ma dnia
By ktoś wieczności swej nie stracił”

Zamieść nekrolog, kondolencje lub wspomnienia o najbliższych, którzy odeszli, w Głosie Pomorza i bezterminowo na stronie www.nekrologi.net

NEKROLOGI



REKLAMA

Firma Tołłoczko z Kruszyny wyróżniona przez prezydenta Polski

» Rodzinna FIRMA TOŁŁOCZKO z Kruszyny w gm. Kobylnica, pow. słupski została doceniona i reprezentowała nasz region w prestiżowym konkursie AGROLIGA 2018. Konkurs prowadzony jest od 1993 roku przez wydawnictwo AGROBIZNES, a od 2008 roku Honorowy Patronat nad Galą Agroligi sprawuje Prezydent RP.

Film z Gali można zobaczyć na: youtu.be/1s6Zbl6mTnM (w 18 - 19 minucie)



Od lewej Krzysztof Tołłoczko, Tomasz Tołłoczko i w-ce Minister Rolnictwa Ryszard Zarudski





Wędliniarstwo Naturalne



ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA MIĘSA
76-251 Kruszyna 40
gm. Kobylnica, woj. pomorskie
e-mail: biuro@tolloczko.com.pl
www.tolloczko.com.pl  /tolloczkowedliny

W Belwederze w dniu 10 czerwca 2019 po raz 26 przyznane zostały nagrody Agroligi – konkursu, w którym wyróżniani są najlepsi rolnicy oraz firmy z sektora rolno-spożywczego w Polsce. Podczas uroczystości wyróżniono Laureatów w tym 15 gospodarstw rolnych i 14 firm agrobiznesu. W uroczystości brali udział prezydent Andrzej Duda wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą oraz minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski, sekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Romańczuk, Generalny dyrektor KOWR. Wyróżnieni Laureaci otrzymali z rąk Prezydenta RP osobiste gratulacje i życzenia. Prezydent podkreślił w przemówieniu podczas uroczystości, że rolnicy i firmy biorące udział w konkursie rozwijają /niezwykłą gałąź polskiej gospodarki, gałąź, która jest absolutnym fundamentem naszego bezpieczeństwa żywnościowego./ Gala Agroligi jest okazją do pokazania światu jak wygląda dziś polska wieś. FIRMA TOŁŁOCZKO zorganizowała również stoisko degustacyjne w ogrodach Belwederu, które cieszyło się dużym zainteresowaniem, a Para Prezydencka i Minister Rolnictwa otrzymali kosze degustacyjne z firmowymi wędlinami.

MISJA FIRMY TOŁŁOCZKO.

Prowadzona firma od 1993 roku przez Iwonę i Tomasza Tołłoczko wraz z synem Krzysztofem w ostatnim czasie została doceniona w wielu konkursach. W ubiegłym roku w Konkursie ORŁY WPROST otrzymała wyróżnienie Orzeł Polskiego Rolnictwa. W konkursie LIDER PROMOCJI Słupskiej Gospodarki /Srebrny Niedźwiedź/ zajęła 1 miejsce w kategorii firma. W konkursie AGROLIGA 2018 uzyskała tytuł Mistrza Województwa Pomorskiego i tym samym została nominowana jako LAUREAT KRAJOWY na Galę w Pałacu Prezydenckim. Firma brała też udział w Programie TVP DOBRE BO POLSKIE.

Jest to dla nas ogromny zaszczyt że znaleźliśmy się wśród najlepszych firm i gospodarstw rolnych – producentów zdrowej żywności w Polsce. Dziękujemy za docenienie trudu naszej codziennej pracy jaki wkładamy w produkcję żywności i tym samym w rozwój naszej ojczyzny – mówi współwłaścicielka firmy Iwona Tołłoczko. Otrzymane dyplomy, medal /Zasłużony dla rolnictwa/ oraz puchary będą dla nas pamiątką na całe życie i kolejne

pokolenia. Emocje pozostaną na długo w pamięci, a ogrom gratulacji spływa do dnia dzisiejszego za które serdecznie dziękujemy.



– Misją naszej firmy jest produkcja i sprzedaż zdrowej żywności. Chcemy zdrowo żywić polskie społeczeństwo. Tworzymy od początku do końca Manufakturę Wędliniarską przykładając szczególną wagę do jakości wytwarzanych wędlin. Mięso do produkcji naturalnych wyrobów wędliniarskich jest pozyskiwane od lokalnych producentów rolnych z Kaszub. Oferujemy pełen asortyment mięsa z rozbioru i szeroką

gamę wędlin. W 2016 roku Otworzyliśmy MOL-Zakład Przetwórstwa Mięsa – Wędliniarstwo Naturalne. Wytwarzamy wyroby ze 100% mięsa bez uzupełniaczy chemicznych. Wędzenie odbywa się w tradycyjnych wędzarniach drewnem bukowym, olchowym i drzew owocowych zachowując normy unijne. Dzięki tym dawnym metodom i własnym recepturom nasze wyroby mają niepowtarzalny smak i aromat jaki pamiętamy z dzieciństwa. Chronimy nasze produkty, markę, logo znakiem patentowym przed nieuczciwą konkurencją. Używamy znaku marki Firm Rodzinnych-drzewko o zasięgu ogólnopolskim informującym, że produkty są wytwarzane w firmie rodzinnej godnej zaufania. Jesteśmy członkami Izby Przemysłowo Handlowej w Słupsku i Cechu Rzemiosł Różnych, Stowarzyszenia Inicjatyw Firm Rodzinnych w Warszawie i Fundacji Firm Rodzinnych w Poznaniu, co pozwala nam na udział w szkoleniach, spotkaniach mentoringowych i konferencjach. Firmy rodzinne to potężna siła, które potrafią przetrwać pokolenia mimo wielu trudności.

Możemy być dumni, że my na Pomorzu też potrafimy i aby było więcej takich firm i gospodarstw z branży rolno-spożywczej czego życzymy kolejnym laureatom w następnych edycjach konkursu – dodają Iwona i Tomasz Tołłoczko.

NASZE SKLEPY FIRMOWE:

wieś: Kruszyna 40, 76-251 Kobylnica k. Słupska, tel. 730 500 420
ul. Kotarbińskiego 4, 76-200 Słupsk, tel. 728 579 289
ul. Banacha 6A (hala pod Wieżą – box 45), 76-200 Słupsk, tel. 533 350 790



Chciała zgody, ale ugodziła nożem męża. Odpowiada przed sądem z wolnej stopy

Bogumiła
Rzeczowska
bogumila.rzeczowska@gp24.pl



Z sali sądowej

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Słupsku rozpoczął się proces Jowity Ś., która zadała cios nożem swojemu mężowi i uszkodziła mu prawą nerkę i opłucną.

Do zdarzenia doszło 14 listopada 2017 roku w Słupsku przy ulicy Piłsudskiego, w mieszkaniu, w którym przebywał mąż kobiety Wojciech S. Jowita Ś., wówczas nosząca jeszcze nazwisko małżonka, poszła tam, by nakłonić go do powrotu do domu. Wizyta zakończyła się pchnięciem nożem.

Kobieta jest oskarżona o spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu Jowity Ś.

Oskarżona odpowiada z wolnej stopy. Została zatrzymana po zdarzeniu. Zastosowano wobec niej dozór policji i zakaz opuszczania kraju.

- Przyznaję się. Bardzo żałuję. Wezwałam pogotowie. Opiekowałam się mężem. W szpitalu powiedział, że mi wybacza i wróci do domu - mówi Jowita Ś.

Dwa dni z życia małżeńskiego
W sądzie Jowita Ś. nie chciała złożyć wyjaśnień i postanowiła



Jowita Ś. odpowiada z wolnej stopy. Po zatrzymaniu zastosowano wobec niej dozór policji i zakaz opuszczania kraju. Oskarżonej grozi kara nie krótsza niż trzy lata pozbawienia wolności. Pokrzywdzony, jej były mąż, w sądzie odmówił składania zeznań

odpowiadać tylko na pytania obrońcy. W tej sytuacji sędzia Agnieszka Niklas-Bibik odczytała wyjaśnienia oskarżonej złożone w czasie śledztwa. Wynika z nich, że 13 listopada 2017 roku jej mąż, który od około dwóch tygodni był w ciągu alkoholowym, a tydzień wcześniej został zwolniony za pijanństwo z pracy, oświadczył, że wyprowadza się z domu. Później, gdy kobieta była w pracy, mąż zadzwonił:

- Czy jest coś do żarcia? - zapytał.

- Obiad jest na kuchence w garnku - odpowiedziała Jowita Ś.

- P... się, k... - usłyszała w odpowiedzi.

Po powrocie z pracy późnym wieczorem kobieta już nie zastała męża w domu. Następnego dnia po południu, wstała pranie, zrobiła sobie drinka ze 100 mililitrów wódki orzechowej i 100 mililitrów mleka. W rozmowie telefonicznej mąż oświadczył, że ma nowy dom. Szukała go w barze, pod błędnie podanym

adresem jednego z domów, później trafiła pod właściwy.

- Otworzył mi pijany mąż - Jowita Ś. prosiła go, by wrócił do domu. Ale on się uparł, że nie. Wówczas zabrała do plecaka męża, chcąc zabrać swój tablet. - On mnie złapał za ramiona i popchnął mnie tak, że przewróciłam się na podłogę.

Gdy mąż wyszedł do drugiego pokoju, kobieta wzięła noż, leżący wśród rzeczy, które wypadły z plecaka - prezent, który dostał od niej na pierwszą rocznicę ślubu.

- Był odwrócony plecami do mnie i wtedy pchnęłam go nożem - jednak w jaki sposób zadała cios, nie pamięta. - Gdy poczułam, że nóż wchodzi w ciało, w tym momencie oprzytomniałam.

Umyła w kuchni nóż, wytarła, schowała do pokrowca i wyrzuciła przez okno.

- Wyp... go szukać - krzyknął mąż, ale żona nie znalazła noża. Gdy wróciła, Wojciech S. siedział na podłodze w kałuży krwi (stracił 1,2 litra) i kazał jej „zrobić coś z tym”. Obwiązała

go spodniami, zadzwoniła na numer 112.

- Pogotowie szybko przyjechało. On powiedział do mnie: „Nie masz się czego, k..., bać. Nie sprzedam ciebie - cytowała słowa męża.

Kochała go mimo wszystko

Jowita Ś. opowiadała, że po pijanemu mąż ją bił, wyzywał od k... i szmat. Straszyl swoim odejściem. Twierdziła, że żałuje, że nie planowała tego czynu. Chciała się pogodzić, by mąż wrócił do domu, a on znowu był agresywny.

- Nie wiem, jak wyobrażam sobie dalsze życie z mężem, ale na pewno jest to miłość mojego życia i nadal go kocham - mówiła na przesłuchaniu zaraz po zdarzeniu o swoim kilkuletnim związku z Wojciechem S.

Ostatecznie ubiegłej jesieni małżeństwo zakończyło się rozwodem, bo picie się nie skończyło, może przemoc było trochę mniej. A gdy rok temu Wojciech S. wyszedł z więzienia, wrócił pijany do domu, po protestach żony rozbili telewizor. Po interwencji policji trafił na izbę wytrzeźwień.

W sądzie oskarżona nie odpowiedziała na pytania prokuratora, dlaczego umyła, wytarła i wyrzuciła nóż w pokrowcu. Dlaczego zadała cios, gdy mąż był odwrócony plecami i nie stanowił już zagrożenia. Jaką informację przekazała, dzwoniąc na pogotowie.

©©

REKLAMA

009209629

REKLAMA

018806579

PROMOCJA

007430117



Prezydent Miasta Słupska

informuje,

że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II-piętro, p. 213-224) został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Słupsk, przeznaczonych do:

* sprzedaży w formie przetargu ustnego nieograniczonego:

• działki nr 942/3 przy ul. Stanisława Szpilewskiego.

* oddania w użyczenie:

• działki nr 875 i 1891 obr. 6 przy ul. Marii Konopnickiej,

• działki nr 362/1 obr. 6 przy ul. Bolesława Prusa.

* sprzedaży w trybie bezprzetargowym:

• działki nr 27 i 26/3 obr. 5 przy ul. Kaszubskiej,

• działki nr 718/1 obr. 17 przy ul. Stanisława Repelowskiego,

• działki nr 948/3 obr. 10 przy ul. Bolesława Limanowskiego,

• działki nr 948/2 obr. 10 przy ul. Bolesława Limanowskiego.

* sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz najemcy:

• lokal mieszkalny nr 7 przy ul. Wileńskiej 29,

• lokal mieszkalny nr 23 przy ul. Kołtąja 21.

* oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:

• działki nr 889 obr. 17 przy ul. Kosynierów Gdyńskich.

REKLAMA

009205284

Vigor TAXI bat
59 84 22 700
607 27 17 17
59 196-25
NAJTAŃSZE TAXI W SŁUPSKU

REKLAMA



Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej
„Dom nad Słupią” w Słupsku
informuje o
wolnych lokalach użytkowych do wynajęcia:

1. Mochnackiego 18 w poziomie piwnic – lokal o powierzchni użytkowej 21,22 m², minimalna stawka ofertowa netto 8,00zł/m² + media.

2. Mochnackiego 3a – bankomat - lokal o powierzchni użytkowej 3,74 m² (wolnostojący)

Oferty należy składać w biurze Spółdzielni lub na adres mailowy:
domnadslupia@wp.pl do dnia 22.07.2019r. do godz. 16:00.

Wzór umowy najmu dostępny jest na stronie internetowej Spółdzielni
www.domnadslupia.pl w zakładce Przetargi.

Szczegółowych informacji udziela biuro Spółdzielni pod nr tel.
604 505 327 lub 608 171 904 w godzinach pracy Spółdzielni.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta.

Szukasz pracy?
WEJDZ NA GRATKA.PL
gratka

Ustka News, czyli jak być na bieżąco z wydarzeniami

Ustka

Bogumiła Rzeczowska
bogumila.rzeczowska@gp24.pl

Ustka ma nową aplikację, która pozwala na śledzenie kalendarza różnego rodzaju imprez organizowanych w mieście.

- Mamy dobrą informację dla osób zainteresowanych aktywnym spędzeniem czasu w Ustce oraz udziałem w wydarzeniach organizowanych na terenie miasta - informuje Eliza Mordal, rzeczniczka usteckiego ratusza. - Od środy można skorzystać z aplikacji mobilnej Ustka News dostępnej w sklepach App Store oraz Google play. Aplikacja działa na wszystkich urządzeniach mobilnych wykorzystujących system Android, Apple iOS.

Eliza Mordal wyjaśnia, że głównym celem tego projektu jest publikacja informacji na temat imprez rozrywkowych, kulturalnych i sportowych. W aplikacji znajdują się nie tylko imprezy organizowane przez urząd miasta, ale także przez wszystkie podmioty działające na terenie Ustki - Dom Kultury, OSiR, Bibliotekę Miejską itd., a w przyszłości - komercyjne.

- Na stronie głównej aplikacji znajdziemy m.in. takie informacje, jak: nazwę wydarzenia, datę i opis. Dodatkowo na podstronie aplikacji możemy polubić wydarzenie - opisuje rzeczniczka. - Aplikacja umożliwia również dodawanie wydarzeń przez mieszkańców i turystów. Oprócz treści, mogą oni dodać zdjęcie bezpośrednio z telefonu. ©©

ODZYSKAJ SILNĄ POTENCJĘ SPRZED LAT

BĄDŹ KOCHANKIEM IDEALNYM

POTĘŻNE DOZNANIA I IMPONUJĄCA MĘSKOŚĆ OD POCZĄTKU STOSOWANIA

JUŻ 153 120 MĘŻCZYZN UWOLNIŁO SIĘ OD WSTYDLIWEGO KOMPLEKSU DZIĘKI INNOWACYJNEJ METODZIE – DOŁĄCZ DO NICH I TY

Pomaga przywrócić seksualną moc, wzmocnić erekcję, powiększyć męskość i przedłużyć gotowość do miłosnej gry w każdym wieku. Za sprawą rewolucyjnego żelu już 153 120 mężczyzn w całej Polsce uporało się z łózkowymi problemami i na nowo rozпалиło namiętność w swoich sypialniach. Poznaj naturalny preparat, który może dodać Ci centymetrów i zwiększyć seksualne doznania już od 1. zastosowania.

Czy wiesz, że...

Aż 76% kobiet przyznaje, że ich mężczyźni nie zaspokajają w pełni ich potrzeb seksualnych? To prawdziwy dramat z punktu widzenia związków – seks jest przecież jednym z podstawowych elementów życia człowieka, a gdy jest nieudany – o rozpad więzi i bliskości między partnerami nietrudno. Niestety współczesny tryb życia nie pomaga mężczyznom w zachowaniu seksualnego potencjału – śmieciowe jedzenie, stres, mało ruchu – to wszystko sprawia, że możliwości łózkowe mężczyzn drastycznie maleją. Na szczęście na polskim rynku pojawił się innowacyjny preparat, który w ciągu 48 godzin może położyć kres wszystkim niepowodzeniom w sypialni. Jak to możliwe?

Postaw męskość do pionu

Eksperci przyznają, że nowy środek nie ma obecnie konkurencji na rynku produktów poprawiających potencję. Wszystko za sprawą ulepszonej formuły – żelu, który aplikuje się bezpośrednio na penisa, umożliwiając tym samym przenikanie substancji aktywnych natychmiast, wprost do tkanek przyrodzenia. Miejscowe działanie preparatu może wpłynąć na rozszerzenie naczyń krwionośnych już po 10 – 15 minutach, co pomaga wpompować do członka nawet 2x więcej krwi już po 1. zastosowaniu. Co możesz dzięki temu zyskać? Odpowiedź brzmi: powiększonego, pogrubiłego, masywniejszego penisa oraz silniejszą i dłuższą erekcję przy każdym stosunku.

Ty też możesz zyskać nawet +7 cm i wyjątkowo silne wzwody

Wysoko stężone, starannie wyselekcjonowane składniki aktywne zawarte w preparacie są w stanie pobudzić krążenie krwi w obrębie członka i podnieść poziom testosteronu w organizmie nawet o 84%. Dzięki temu powiększenie penisa może być bezpieczne i całkowicie bezbolesne. Preparat może wpływać na rozszerzenie ciał jamistych w penisie oraz doprowadzenie większej ilości krwi do jego komór, a efekt powiększenia członka może utrzymać się na stałe – także po odstawieniu żelu.

Jan Grzęda, ekspert ds. seksuologii

Duży może więcej

Coraz więcej mężczyzn zaczyna uświadamiać sobie, że pocieszające teorie o tym, że wielkość nie ma znaczenia, to mity. Badania wskazują, że penis, który nie osiąga podczas wzwodu minimum 14 centymetrów, nie zawsze dociera do wszystkich miejsc, których stymulacja może dać kobiecie przyjemność. Twórcy nowej formuły wyszli naprzeciw cywilizacyjnym problemom współczesnych mężczyzn, dlatego preparat ten poza przedłużeniem oraz pogrubieniem członka, może znacznie poprawić potencję i wzmocnić wzwód. Tak kompleksowe działanie preparatu pozwala odzyskać satysfakcję z życia intymnego na każdym poziomie – może dodać mężczyznom pewności siebie, przywrócić stałą gotowość do seksu, pozwolić szczytować nawet 4 razy z rzędu, a do tego umożliwić partnerce przeżywanie intensywnych orgazmów.

SKUTECZNOŚĆ W 3 KROKACH:

Jak działa innowacyjny preparat?

- 1 Wpływa na rozszerzenie naczyń krwionośnych**
L-arginina HCL przyspiesza dopływ krwi do prącia – dzięki temu możesz uzyskać pełną erekcję i zwiększyć masywność członka we wzwodzie.
- 2 Może zwiększyć pojemność komór penisa**
Preparat rozszerza ciało jamiste – co oznacza, że Twój penis może znacznie urosnąć, a erekcja – potrwać dłużej.
- 3 Jest w stanie poprawić kondycję seksualną**
Peruwiański żeń-szeń wspomaga wytwarzanie testosteronu. Sarsaparilla natomiast zwiększa libido.

Bądź mistrzem seksualnych igraszek

Nie ma znaczenia w jakim jesteś wieku, od kiedy obserwujesz u siebie pogorszenie funkcji seksualnych i co jest tego przyczyną. Regularne stosowanie nowatorskiego żelu może wkrótce sprawić, że Twoja erekcja będzie trwała nawet o 50 minut dłużej, a do tego będzie znacznie mocniejsza. Przygotuj się na efekty potwierdzone już przez ponad 70 tysięcy par: namiętne noce pełne intensywnych orgazmów, niezawodne erekcje, które

2 tygodnie i wszystko działa jak należy

Nasze małżeństwo wisiało na włosku. Od dawna podejrzewałem, że żona udaje orgazm. Niestety, nie dziwiło mnie to – mój penis pozostawia wiele do życzenia, zarówno pod względem długości, jak i potencji. Któregoś razu podczas przeglądania gazety przypadkiem natknąłem się na nowy preparat. Zachęcony bardzo pozytywnymi opiniami ludzi, postanowiłem w niego zainwestować – w końcu i tak nic nie tracę. Poczuliśmy z żoną różnicę już po 1. użyciu! Czytając to, pewnie domyślasz się już, jak diametralnie odmieniło się nasze pożycie – najchętniej nie wychodzilibyśmy w ogóle z łóżka!

Maciej G., 46 lat, Tamów

Konar, nie patyk!

Gdy moja żona po raz kolejny skwitowała nasze zbliżenie słowami: „Nic z tego nie będzie, idę spać”, chciałem zapaść się ze wstydu pod ziemię. Przez około godzinę bezskutecznie próbowałem zadowolić moją kobietę – niestety, moje przyrodzenie nie chciało mnie słuchać. Co najgorsze, sytuacja ta powtarza się już od długiego czasu. Czuję się bezsilny, tak jakbym utracił swoją męskość. Pewnego razu przypadkowo natrafiłem w Internecie na nowy środek. Byłem zaintrygowany dużą ilością pozytywnych komentarzy – „A może to działa” – pomyślałem. Postanowiłem, że spróbuję – w końcu i tak nie mam już niczego do stracenia. Nie spodziewałem się, że libido może wzrosnąć już po 3. dniach stosowania! Po tygodniu czułem się w łóżku jakbym miał 20 lat mniej, a żona znowu przeżywa wspaniałe orgazmy!

Adam M., 52 lata, Białystok

będziesz mógł osiągać w kilka sekund nawet 4 razy z rzędu, nowe doznania seksualne i zabawy w pozycjach, które do tej pory były dla was nieosiągalne. Będziesz najlepszy i pokażesz jej, że jesteś u szczytu swoich seksualnych możliwości za każdym razem, kiedy najdzie ją ochota!

DZIĘKI NOWEMU PREPARATOWI MOŻESZ:

- | | |
|-----------------------------|---|
| ✓ Zwiększyć swoje libido 5x | ✓ Przedłużyć penisa nawet o 7 cm |
| ✓ Pogrubić męskość o 2,5 cm | ✓ Szczytować nawet 4x w ciągu jednej nocy |

Na doskonały seks nigdy nie jest za późno!

Popularność innowacyjnego preparatu rośnie z dnia na dzień. Nic dziwnego – dzięki niemu tysiące mężczyzn każdego dnia wraca do najwyższej seksualnej formy i odzyskuje status samca alfa w swoich związkach. Dołącz do nich i Ty – Twoja partnerka będzie wniebowzięta, a Ty wreszcie poczujesz dumę widząc, jak rozplywa się z rozkoszy każdej nocy. W Polsce limitowana liczba opakowań dostępna jest wyłącznie w sprzedaży telefonicznej.

OFERTA LIMITOWANA

Pierwsze 100 osób, które zadzwoni do 27.07.2019 r. otrzyma oryginalny preparat za jedyne **85 zł** zamiast **329 zł**.
Oszczędzasz aż 244 zł!

ZADZWOŃ: 95 766 56 22

REKLAMOWANE
W TV

PRZESYŁKA
GRATIS!

pon. – pt. 08:00 – 20:00, sob. – nd. 09:00 – 20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

Opozycyjna telenowela może potrwać jeszcze dwa tygodnie. PSL jest coraz dalej od koalicji

Warszawa
Kacper Rogaciński
Twitter: @krogacinski

Ostateczne listy opozycji poznamy prawdopodobnie dopiero w ciągu 10-14 dni. Platforma Obywatelska zaczęła już kampanię, ale wyborcom nie może za wiele obiecać, bo nie wie, z kim i w jakiej formule pójdzie do wyborów.

Plan optymistyczny zakładał, że do kongresu programowego Koalicji Obywatelskiej, który rozpoczyna się dzisiaj, sytuacja na opozycji będzie już jasna. W takim wypadku można byłoby w zasadzie rozpocząć kampanię wyborczą. Tymczasem z powodu przedłużającego się impasu w rozmowach pomiędzy ugrupowaniami (który politycy Prawa i Sprawiedliwości nazywają już „brazylijską telenowelą”), podczas konwencji programowej najprawdopodobniej nie padną żadne przełomowe obietnice, które mogłyby napędzić kampanię koalicji. Trudno bowiem cokolwiek obiecywać, kiedy nie wiadomo, czy koalicja będzie bardziej lewicowa, czy centrowa.

- Gdyby w tej koalicji ostatecznie było SLD, to nie ma większego problemu, bo nie ulega wątpliwości, że elektoraty PO i SLD w jakiś sposób się sumują - uważa profesor Rafał Chwedoruk, politolog Uniwersytetu Warszawskiego. Inaczej jest jednak z elektoratem Polskiego Stronnictwa Ludowego, który oczekuje nieco



Grzegorz Schetyna chciałby koalicji z SLD i PSL. Władysław Kosiniak-Kamysz od dawna to wyklucza

innej retoryki. Pokazały to wybory do Parlamentu Europejskiego, kiedy od PSL-u odwróciło się wielu wyborców, dla których skłęt koalicji w lewo i wdanie się przez jej przedstawicieli (m.in. Rafała Trzaskowskiego) w spory ideologiczne, było nie do zaakceptowania.

- Rozum mówi, że trzeba byłoby utrzymać tę koalicję, która startowała w wyborach europejskich - uważa Aleksander Kwaśniewski. Były prezydent mówił w TVN 24, że czas na przegrupowanie i rozszady wśród partii opozycyjnych już się kończy.

- Na pewno nie ma czasu na zmianę liderów, a ciągle słyszę, że gdyby zmienić jednego czy drugiego, to byłoby lepiej. Trzeba zakończyć dyskusję, w jakich konfiguracjach partie idą - stwierdził Kwaśniewski. Przyznał też, że on sam „sercem byłby za blokiem lewicowym, z SLD i bez PO oraz PSL”.

- Serce by się cieszyło, ale na trzy miesiące przed wyborami ja sobie tego nie wyobrażam. Nie ma na to czasu - powiedział. Bardziej prawdopodobne jest, że SLD dołączy do PO i Nowoczesnej.

Podejście PSL-u do negocjacji koalicyjnych dobrze podsumował poseł Platformy Obywatelskiej Marcin Kierwiński. Stwierdził, że PSL przyjęło postawę negocjacyjną: chcemy bardzo wąskiej koalicji, tylko dlatego, że w tej wąskiej koalicji będziemy mogli wynegocjować więcej dla siebie.

- To nie jest myślenie w kategoriach pokonania PiS-u, to jest myślenie w kategoriach zabezpieczenia własnego interesu - mówił Kierwiński w RMF FM. Dodał, że ludowcy bardzo twardo upierają się, żeby budo-

wać blok centrowo-chadecki i od dawna nie chcą zmieniać zdania.

- Naszym zdaniem, taki blok nie daje największego prawdopodobieństwa pokonania PiS-u. Będziemy na razie przekonywać PSL, żeby nie zaczynało budowy wspólnej listy od wykluczania kogokolwiek - mówił Kierwiński. Stanowisko Platformy Obywatelskiej jest od dawna znane: tylko jedna wielka koalicja opozycji może pokonać Prawo i Sprawiedliwość.

„PSL chce bardzo wąskiej koalicji, bo tylko w takiej koalicji będzie mogło wynegocjować więcej dla siebie”

- Taka telenowela to żadna nowość. W latach 90. powstawały nawet skecze kabaretowe o negocjacjach PSL-u z SLD na temat powstania rządu, które też przerodziły się w medialny spektakl - przypomina prof. Rafał Chwedoruk.

- Jeśli chodzi o komunikat, jaki płynie do opinii publicznej, to problem jest teraz dużo poważniejszy. Jeżeli trzy duże partie - PO, SLD i PSL - zawarły przed wyborami do Parlamentu Europejskiego koalicję i przedstawiły to jako historyczną decyzję, a chwilę później tę koalicję pró-

bują rozwiązać, to komunikat jest jasny. „Nie wierzymy w możliwość zwycięstwa nad Prawem i Sprawiedliwością. Zaczęła się wśród nas darwinistyczna walka o przetrwanie” - tłumaczy Chwedoruk.

Czy zatem opozycja ma w ogóle jakiejkolwiek narzędzia do tego, by zaproponować wyborcom coś, co mogłoby odwrócić sytuację z majowych wyborów i pokonać Prawo i Sprawiedliwość. Wielu ekspertów uważa, że takim narzędziem powinno być odejście od sporu ideologicznego, który zwyczajnie się nie sprawdził, a zwłaszcza nie jest w żadnym stopniu konkurencyjnym tematem dla kontynuowanego przez rząd rozdawnictwa. Mówiąc krótko, opozycja powinna szukać swojej szansy w atrakcyjnym dla wyborców programie, zwłaszcza w kwestiach gospodarczych. Z zaznaczeniem, że nie może być to jedynie powielanie propozycji PiS-u.

Istotnym problemem jest również konieczność skonstruowania oferty dla dwóch grup wyborców - dotychczasowego elektoratu opozycji oraz ludzi, których głosy chce ona pozyskać.

- Najmłodszy elektorat Platformy to elektorat miejski, zwłaszcza wielkomiejski. A wielu wyborców wielkomiejskich nie jest zainteresowanych programem 500 plus. I to jest problem Platformy. Trzon jej elektoratu chce czegoś innego, niż wyborcy, których Platforma chce pozyskać - mówi Rafał Chwedoruk. ©©

Zaginął 5-latek, ojciec zginął tragicznie

Warszawa
Martyna Konieczek
redakcja@polskatimes.pl

Policjanci poszukują 5-letniego Dawidka Żukowskiego, zamieszkałego w Grodzisku Mazowieckim.



Dawid ma 110 cm wzrostu, jest szczupłej budowy ciała

10 lipca około godz. 17 ojciec zabrał chłopca z domu i odjechał szarą skodą fabią w nieznanym kierunku. Po czterech godzinach policjanci dostali zgłoszenie, że ojciec 5-latek nie żyje. Mężczyzna zginął potrącony przez pociąg. Do tej pory nieznane jest miejsce pobytu dziecka.

Poszukiwania prowadzone są nie tylko w Grodzisku Mazowieckim, ale także w Warszawie i pobliskich miejscowościach. Służby najpierw pojawiły się w rejonie dworca PKP, ale okazało się, że do tragicznego zdarzenia doszło kilkaset metrów dalej. Zgłoszenie o tragedii otrzymaliśmy około godz.

20.52. Pociąg relacji Skierniewice - Warszawa na wysokości ul. Korfańskiego w Grodzisku śmiertelnie potrącił człowieka. Z okoliczności zdarzenia wynika, że było to samobójstwo - przekazała w rozmowie z serwisem grodzisknews.pl asp. sztab. Katarzyna Zych, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Grodzisku Mazowieckim.

Auto, którym podróżował mężczyzna z dzieckiem, miało na szybie zasłonkę przeciwso-

neczną z czerwoną wyściółką z bajki „Auta”. Policja prosi o pomoc w poszukiwaniach. Zwraca się do wszystkich o pomoc w odnalezieniu dziecka. Wszelkie zgłoszenia, nawet anonimowe, przyjmują policjanci Komendy Powiatowej Policji w Grodzisku Maz. tel. 22 755 60 10 (-11, -12, -13). Można również telefonować do najbliższej jednostki Policji lub pod numer alarmowy 112.

Policjanci korzystają z dronów oraz śmigłowca. Zaginięcie zgłosiła matka Dawida. Rodzice Dawida nie mieszkali razem. Oboje wychowywali jednak dziecko, żadne z nich nie było pozbawione praw rodzicielskich. Ojciec opiekował się chłopcem w dniu zaginięcia, a wieczorem miał odwieźć go do matki. Katarzyna Zych z grodzkiej policji poinformowała nas, że to właśnie matka Dawida około północy zawiadomiła funkcjonariuszy o zaginięciu syna. ©©

Kiepur 2019, czyli nieznane oblicze sztuki opery i operetki znów zobaczymy w Krynicy

Festiwal im. Jana Kiepury wystartuje w tym roku 10 sierpnia. Atrakcji nie zabraknie.

Nowy dyrektor artystyczny Tadeusz Psonka przygotował w programie w ośmiu odsłonach dziennych każdego dnia przed południem „Spotkanie z gwiazdą”, w samo południe „Koncert promenadowy”, wczesnym popołudniem widowisko „Estrada młodych”, na zakończenie dnia „Koncert wieczorny”. Większości występów - znów słuchać będzie można w urokliwej scenarii architektury krynickiego uzdrowiska.

Usłyszymy najbardziej dziś znanych artystów i artystki scen operowych i operetkowych, a także śpiewaków młodego pokolenia, którzy budują swoje kariery. Wśród gwiazd pojawią się: Grażyna Brodzińska, Iza-



Jednym z gości festiwalu będzie Grażyna Brodzińska

bela Kłosińska, Teresa Żylis-Gara, Ewa Vesin, Edyta Piasecka, Andrzej Lampert, Aleksander Anisimow, Giuseppe Gimelli, Adam Sobierajski, Marcelina Beucher, Stanisława Celińska, Paweł Skałuba, Adam Kuszewski, Gilberto Pereyra,

Vincent Guerin, Thibault Momper, Tadeusz Szlenkier i Tomasz Kuk. A towarzyszyć im będą artyści z Rosji, Argentyny, Francji, Belgii, Chin, Korei, Mołdawii, Bułgarii, Słowacji i Włoch.

Do 17 sierpnia w Krynicy pojawiają się też ze swoimi produkcjami: Teatr Wielki z Łodzi z „Zemstą Nietoperza” Straussa, Krakowska Opera Kameralna z operą buffo „Pimpinone” Telemanna. Studenci Akademii Muzycznej z Bydgoszczy z „Verbium Nobile” Moniuszki.

Honorowym gościem Marjan Kiepur, syn Jana, który udostępnił dotąd niepublikowane zdjęcia i filmy z prywatnego archiwum. To szansa, by zobaczyć zupełnie nieznane oblicze mistrza operetki.

Szczegółowe informacje: www.festiwalkiepur.pl
Łukasz Gazur

Młodzi kierowcy sieją śmierć.
Jak ich zatrzymać?

Str. 12

Każdy ma prawo do obrony, ale
nie każdy chce bronić

Str. 14

Ocalmy go przed cierpieniem
i ciszą. Sebuś może słyszeć

Str. 18-19

magazyn



Popularna wokalistka pokazała na swej nowej płycie odmienione oblicze. Czy fani to „kupią”?

Margaret: zmieniłam się

Hejt ze swej natury to przykre zjawisko, ale z nim jest jak z karmą. Ona zawsze wraca.
Prędzej czy później, ale wraca

Str. 16

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska
@polskapress.pl



Ekologia

Liczebność dorszy we wschodnim rejonie Bałtyku osiągnęła krytyczny poziom i jest najniższa od 1946 r. Ryby są wychudzone i małe, a ich mięso ma kiepską jakość. Komisja Europejska chce wstrzymać połowy w przyszłym roku. Tymczasem tego, że bałtyckie dorsze dotknęła zagłada, nie widać w restauracjach.

Roman Lewandowski, właściciel firmy Rejsy Wędkarskie „Dorsz”, od dwóch tygodni nie wypływa w morze. Od pewnego czasu obserwuje, że dorsze wyglądają coraz gorzej. „Wręcz nikną w oczach, są jak anemiczne szkieletorki, sama skóra i ości” - mówi. Przypominają bardziej małe, głębinowe potworki niż tuste ryby, przy których wędkarze robili sobie zdjęcia. Nie dość, że dorsze są nie naturalnie wychudzone, to przechodzą tarło, które - co akurat jest normalne - powoduje, że ryby są szczuplejsze niż zwykle. Tarło trwa od wiosny do sierpnia, a zakaz połowu tych ryb, i to tylko częściowy, dotyczy jednego miesiąca. Jednostki rybackie, które mają powyżej 12 metrów długości, od 1 lipca do 31 lipca nie mogą poławiać dorszy. Mniejsze łodzie mogą to robić cały rok. Ten zakaz nie dotyczy Romana Lewandowskiego, ale jego łódź i tak stoi w porcie. Z powodu dramatycznej jakości ryb, ma mniej chętnych na dorszowe wyprawy wędkarskie. Najpierw, kilka lat temu, łowił w okolicach Helu, skąd pochodzi. Gdy dorszy zaczęło tam brakować, musiał przenieść się bardziej na zachód. A i w tym rejonie sytuacja robi się fatalna.

- Zatoka Gdańska umarła już 5 lat temu. Nie ma w niej ryb. Dlatego wypływam teraz z Władysławowa. A i tu zaczyna się to samo, co w Zatoce. Są takie dni, że aby osiągnąć jakąkolwiek wędkarską satysfakcję, muszę przepłynąć 20-30 mil w stronę Łeby. Złowienie ładnego dorsza to dziś jak trafienie w totolotka - mówi Roman Lewandowski.

Daleko posunięta cherlawość dorszy sprawia, że Lewandowski planuje zmianę profilu działalności. Zamierza specjalizować się w łososiach, których duże okazy na szczęście jeszcze żyją w Bałtyku. Ma już na nie klientów. Prawdopodobnie będzie też musiał zmienić nazwę firmy. „Dorsz” będzie nieadekwatny, a wręcz może stać się antyreklamą.

O dorszowej klęsce, która właśnie teraz stała się faktem, rybacy mówią już bez ekscytacji. Zagładę ryb przewidywali

Dorsz znika z Morza Bałtyckiego



Rybacy mówią, że kilka lat temu wylawiali pół tony dorszy, a dziś dorsze mogą liczyć na sztuki

od dawna. Rybak Grzegorz Lachmann, choć prawo mu tego nie zakazuje, również nie wypływa na dorsze. Mówi, że nie ma sensu łowić drobniocy. Kilka lat temu złowiony przez niego 40-centymetrowy dorsz ważył blisko półtora kilograma. Dziś ma zaledwie pół kilograma albo i mniej. - To są cienie ryb a nie ryby, takie tam mikrusy, które mogą się nadawać co najwyżej na paszę. Kiedyś za jednym wypłynięciem wylawiałem pół tony dorsza, teraz dobre dorsze można już tylko liczyć na sztuki. Czegoś podobnego nie widziałem. To właściwie koniec dorsza bałtyckiego. Najgorsze jest to, że tę sytuację przewidywaliśmy, ale politycy rybaków nie słuchali - twierdzi Grzegorz Lachmann.

Świeżutkie, z nocnego połowu
Że coś złego dzieje się z dorszami, nie widać w nadmorskich restauracjach i smażalniach. Większość z nich ma w menu smażonego dorsza. Niektórzy restauratorzy informują w kartach, że ryby zawsze pochodzą z Bałtyku, z nocnego połowu. - Mamy tylko dorsze najwyższej jakości, grube

i smaczne. Świeżutkie, bo z nocy. Zapewniam, że to nie jest skóra i ości i że naszym dorszem każdy się naje. To jest oczywiście nasz, polski dorsz, nie jakaś podróbka z Chin. Inne restauracje proponują dorsze złej jakości, bo nie dbają o klientów. Kupują tani produkt, a potem sprzedają go w lokalu dużo drożej - twierdzi właściciel jednej z nadmorskich smażalni.

W innym lokalu, na Helu, też sprzedają dorsza. Smażona ryba na zdjęciach prezentuje się okazale i całkowicie przeczy temu, co mówią rybacy i morscy wędkarze. W restauracji dowiadujemy się, że jest to dorsz atlantycki. - Współpracujemy z rybakami, którzy łowią na Morzu Północnym i na Atlantyku i stamtąd mamy dorsze. Obecnie atlantycki dorsz jest lepszy niż ten z naszego morza, jest duży i smaczny. Nie widzę powodu, żeby ukrywać jego pochodzenie. Mamy też oczywiście dorsza z Bałtyku, ale mrożonego, nie smażymy go, wykorzystujemy raczej do innych potraw, np. wywarów. Coraz trudniej o świeżego, okazałego dorsza z Bałtyku, bo systematycznie spada jakość tych ryb i bę-

dzie tylko gorzej. Na razie bałtyckiego dorsza jeszcze kupimy w restauracjach, ale to już nie jest taryba, co kiedyś. Niektórzy nieuczciwi restauratorzy nie mówią prawdy o pochodzeniu ryb, podają mrożony produkt zamiast świeżego lub co gorsza, na talerzach serwują inny gatunek ryby - tłumaczy Jarosław Więcek, współwłaściciel restauracji na Helu.

Stan krytyczny dorsza

W 1983 r. polscy rybacy wylowili 120 tys. ton tej ryby, a przez cały 2018 r. tylko 6,5 tony. Z raportu Morskiego Instytutu Rybackiego dowiadujemy się, że w 2014 r. pozyskano o 4,8 proc. mniej dorszy niż w 2013 r. W 2016 r. połów był niższy niż w roku poprzednim o 26 proc.

W Bałtyku są dwa duże stada dorszy - wschodnie i zachodnie. Wytrzebione niemal do zera jest to pierwsze. Międzynarodowa Rada Badań Morza, która doradza Komisji Europejskiej, opublikowała raport na ten temat. Wynika z niego, że wschodnia populacja dorsza osiągnęła poziom krytyczny - najniższy od 1946 roku. Ryby nie są w stanie rozmnażać się

wystarczająco szybko, żeby móc odbudować i utrzymać zdrowe stado. Rada na rok 2020 zarekomendowała całkowite wstrzymanie połowów dorszy we wschodniej części Bałtyku oraz zmniejszenie ich o połowę w rejonie zachodnim. Zalecenia nie są wiążące, ale stanowią podstawę dla rady ministrów ds. rolnictwa i rybołówstwa do określenia kwot połowowych na kolejny rok, co ma nastąpić w październiku. Limity, według aktywistów ekologicznych i organizacji pozarządowych, w poprzednich latach były ustalane powyżej zrównoważonych poziomów, rekomendowanych przez naukowców. I to przede wszystkim, ich zdaniem, doprowadziło do wyniszczenia ryb. Ekolodzy apelują o jak najszybsze zamknięcie połowów we wschodnim rejonie morza.

- Dekady nadmiernych połowów oraz ignorowanie doradztwa naukowego przez Komisję Europejską oraz rządy państw nadbałtyckich przyczyniły się do obserwowanego dziś krytycznego stanu populacji dorszy, tak ważnej dla społeczności przybrzeżnych i całej gospodarki - mówi Justyna Zajchowska, ekspertka ds. ochrony ekosystemów morskich w WWF Polska.

W Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej dowiadujemy się, że Komisja Europejska ma przychylić się do rekomendacji. Zamierza w przyszłym roku wstrzymać połowy we wschodnim Bałtyku na sześć miesięcy. Minister gospodarki morskiej Marek Gróbarczyk uznał tę propozycję za niewystarczającą, czym zyskał - a to się nieczęsto zdarza - uznanie ekologów. W resorcie o przyczynach dorszowej apokalipsy mówią tak: w poprzednich latach limity połowowe na dorsze bałtyckie malały, aby chronić te ryby, ale jednocześnie ustalano wyższe kwoty na połowy innych ryb, m.in. śledzi i szprot, a to one stanowią bazę pokarmową dla dorszy. To doprowadziło do ostatecznego załamania łańcucha pokarmowego, w którym znajdował się dorsz. - Choć na razie połowy ze stada wschodniego mają być wstrzymane na pół roku, to chcemy, aby program odnowy populacji dorszy nie był chwilowy, ale by był długofalowy i osłonowy - mówi na konferencji prasowej Marek Gróbarczyk.

Resort gospodarki morskiej postuluje też m.in. ograniczenie wielkości oraz mocy jednostek mogących prowadzić po-

łowy na Bałtyku, ochrony tarlisk, a także poparcie propozycji duńskich rybaków, którzy widzą potrzebę regulowania populacji fok.

Winne podmerskie buldożery

Co na to wszystko rybacy? Wielu z nich chce zamknięcia połowów tralowych wszystkich gatunków ryb. Te połowy polegają na tym, że duże statki łowią na masową skalę np. niskiej jakości szprot na pasze. Ciągają po dnie sieci, które - jak podmerskie buldożery - zgarniają wszystko, co znajdzie się na ich drodze, również dorsze w trakcie tarła.

- Jeżeli słyszę, że mamy zamknąć połowy dorsza na krótki czas, to jestem temu przeciwny. Bo jeżeli wstrzymamy połów dorsza, a ktoś będzie prowadził np. połów ryb flądrowatych, to i tak będzie miał przyłów dorsza jako gatunku „niechcianego”. Jaki jest więc sens wprowadzenia zakazu tylko na dorsza? Ochrona jedynie dorsza, bez uwzględnienia zależności międzygatunkowej, niewiele wniesie - mówi Jacek Wittbrodt, prezes Zrzeszenia Rybaków Morskich. - Niektórzy oskarżają nas, rybaków, za to, co dzieje się teraz z dorszami. Ale my od lat pracujemy zgodnie ze sztuką, której nauczyli nas nasi przodkowie. Stosujemy odpowiednie narzędzia i okresy ochronne, szanujemy dorsze. Nie wiem, co jeszcze możemy zrobić, aby zasoby tej ryby się odnowiły. Kto ten Bałtyk tak naprawdę popsuł? Przecież Bałtykiem zarządzają nie rybacy, ale politycy - dodaje.

Rybacy twierdzą, że tylko zamknięcie wschodniej części Bałtyku na przynajmniej 3 lata może dać cięś szansę na ocalenie dorszy. Pomoc może też przesunięcie w czasie okresu ochronnego ze względu na tarło. Obecnie, ich zdaniem, ochrona obowiązuje za późno.

Nie tylko polityka i błędna gospodarka morska wytrzebiła dorsze w Bałtyku. Ławice wymierają też z powodu zmian klimatycznych. Bałtyk żyje dzięki regularnym wlewom wód z Morza Północnego, a tych w ostatnich latach jest coraz mniej. Na skutek braku wlewów powstają beztlenowe pustynie na dnie morza. - Ta ryba zwyczajnie głoduje. Dorsze żywią się m.in. bezkręgowcami żyjącymi przy dnie, a dostęp do nich utrudniają powiększające się strefy beztlenowe. Dorsz do nich nie wpływa, bo się dusi. Kiedyś wlewy z Morza Północnego były bardzo regularne i silne, występowały co roku. Od lat osiemdziesiątych pojawiają się one co 10 lat - wyjaśnia dr Tomasz Radwański, ichtiolog z UWM. - Poza tym, dorsz, aby mógł się rozmnażać, potrzebuje słonej wody, tymczasem woda w Bałtyku robi się coraz słodsza. Dorsze są też zimnolubne i nie sprzyja im wzrastająca temperatura wody w Bałtyku. Dorsze w Bałtyku wymierają więc przez zmiany klimatyczne. ©©

Kto ten Bałtyk tak naprawdę popsuł? Przecież Bałtykiem zarządzają politycy, nie rybacy. A my, rybacy, szanujemy dorsza

Już wiele osób mogło zmniejszyć dolegliwości dzięki innowacyjnej metodzie

RAPORT SPECJALNY: TO MOŻE BYĆ SZANSA na usprawnienie stawów i zmniejszenie bólu!

Nie ma powodu, abyś cierpiał przez rwący ból, a Twoje stawy były opuchnięte i powykręcane. Nie ma powodu, żebyś do końca życia zażywał środki przeciwbólowe, glikokortykosteroidy i niszczył wątrobę. Bez względu na Twój wiek i stopień zaawansowania choroby – Ty też masz szansę poczuć się lepiej. Możesz się o tym przekonać w ciągu 4 najbliższych tygodni! Wystarczy zakwalifikować się do nowego programu walki z artrozą i otrzymać DARMOWĄ METODĘ.

Te pomyślne wiadomości pochodzą z kliniki w szwajcarskich Alpach. To tam po raz pierwszy zastosowano formułę, która może pomóc w walce z dolegliwościami stawów, bazującą na nowym odkryciu medycyny biologicznej. Jak pokazują przeprowadzone testy – zastosowanie formuły może nie tylko pomóc w zmniejszeniu bólu kolan, kręgosłupa, rąk, bioder i kostek. Ma ona szansę pomóc również w poprawieniu ruchomości stawów.

Czy można zmniejszyć ryzyko niszczenia stawów?

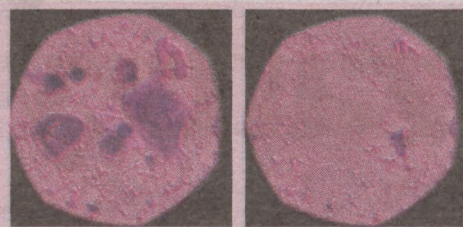
Stawy to żywe urządzenia, wykonane ze specjalnego materiału, które potrzebują odpowiedniego smaru. Tym smarem w naszych stawach jest płyn maziowy. Niestety, z wiekiem ilość płynu maziowego maleje, a on zmienia swoją postać z lepkiej i bogatej w mikroelementy w galaretowatą i jałową.

Gdy tego smaru zaczyna brakować albo nie dba się o niego w odpowiedni sposób, stawy zaczynają się zużywać. Najpierw zaczynają sztywnieć i strzykać, a potem pojawia się stan zapalny i przeszywający ból w kolanach, biodrach, kręgosłupie, łokciach, stawach skokowych i w kostkach.

„Dolegliwości zmniejszyły się, więc musiałem uwierzyć!”

„Walczyłem z dolegliwościami stawów przez ostatnie 20 lat. Czasem było gorzej, czasem lepiej, ale ostatni rok to był prawdziwy KOSZMAR. Nadgarstek i ręce bolały tak okrutnie, że nie pomagały żadne sposoby. Tę nową metodę polecił mi znajomy. Powiedział: „To może pomagać nawet 80-latkom”. Byłem sceptyczny, ale gdy po kilkunastu dniach poczułem, że dolegliwości zmniejszają się, musiałem uwierzyć. Teraz moje stawy poruszają się gładko i lekko jak dobrze nasmarowany mechanizm”.

Andrzej Ż. (73 lata)



Czy istnieje szansa na uratowanie stawów?

Żeby poprawić stan stawów, została stworzona specjalna formuła, która może pomóc w ich odżywianiu i jednocześnie zwiększyć produkcję dobrej jakości mazi stawowej. Preparat ten bazuje na odkryciach medycyny biologicznej. Medycyna biologiczna – w odróżnieniu od tradycyjnych metod walki ze schorzeniami – nie ma nic wspólnego z operacjami, zastrzykami i wielomiesięczną rehabilitacją. Zamiast tego wyznaje zasadę, że... powinno się dopomóc naturze wykonywać swoje zadanie.

Dlatego też formuła ma szansę oddziaływać bezpośrednio na postać mazi stawowej. Inaczej niż popularne środki (które działają tylko powierzchownie) może zmienić ją z galaretowatej i pozbawionej witamin w lepką i odżywczą. Powstała maź może doskonale smarować stawy i działać na nie od wewnątrz jak regenerujący okład i smar. Dzięki temu istnieje szansa, że równocześnie może się zmniejszyć ilość stanów zapalnych, ból zmaleje, a tkanka stawowa wejdzie w proces intensywnej odbudowy.

Formuła może znacząco wpływać na polepszenie stanu stawów na trzech głównych płaszczyznach:

- ✓ może zminimalizować ilość obrzęków stawów – dzięki pokonaniu stanu zapalnego,
- ✓ może zmniejszać tarcie w stawie – dzięki zwiększonej produkcji mazi stawowej doskonałej jakości,

Innowacyjna formuła może zmieniać postać płynu maziowego z galaretowatej i jałowej na lepką i bogatą w mikroelementy, działając od wewnątrz, jak regenerujący okład i smar na stawy.

- ✓ pomaga łagodzić ból – może zwiększyć szansę na regenerację chrząstki stawowej i wzmocnienie więzadeł.

To prawdopodobnie pierwsza metoda, która może pomóc w zmniejszaniu dolegliwości stawów, bazująca na medycynie biologicznej. Zamiast szkodliwych steroidów i wspomagaaczy, opiera się wyłącznie na naturalnych substancjach, które mogą naoliwić i wzmocnić stawy od wewnątrz. Dzięki niej może wzrosnąć szansa, by ludzie cierpiący od lat na osteoartrozę, zmniejszyli natężenie bólu nawet w kilka tygodni. Samodzielnie zrobienie zakupów, czy wejście po schodach może odbywać się bez bólu. Poprawić się może także jakość snu.

Wypróbuj DARMOWĄ formułę

Formuła pojawiła się nareszcie w Europie. W Polsce jest dostępna bezpłatnie wyłącznie w sprzedaży telefonicznej klubu rabatowego.

Odbierz teraz FORMUŁĘ ZA DARMO!

Dofinansowanie 100 % tylko dla pierwszych 100 osób!

Aby otrzymać za udział w klubie rabatowym ZA DARMO preparat o wartości 290 zł, zadzwoń:

54 426 00 57

Poniedziałek–piątek 8:00–21:00, sobota i niedziela 9:00–21:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Oferta promocyjna obowiązuje do: 17.07.2019

Liczba darmowych opakowań jest ograniczona!



OGRANICZONA LICZBA OPAKOWAŃ
OBJĘTYCH DOFINANSOWANIEM!

Liczba osób, którym przysługuje 100% dofinansowania na tę formułę jest jednak ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń.

Biorąc pod uwagę możliwą skuteczność formuły oraz szereg pozytywnych opinii na jej temat, można ją nazwać prawdziwą nadzieją dla osób mających problemy ze stawami. Jeśli Ty także chcesz zmniejszyć ból i polepszyć swoją sprawność, oto, co **powinieneś zrobić**: nie wysyłaj żadnych pieniędzy z góry, nie zamawiaj drogich preparatów. Zamiast tego zadzwoń pod dyskretny numer (rozmowy są prywatne i nie są nagrywane), aby otrzymać formułę mogącą zmniejszyć dolegliwości stawów za udział w klubie rabatowym **całkowicie ZA DARMO!**

Nowa formuła antyartretyczna pomogła Pani Annie K. (67 L) zwiększyć szansę na zregenerowanie chrząstki stawowej i zmniejszenie natężenia rwącego bólu w biodrze.

PRZED:

Niedobór mazi stawowej może powodować ścieranie się kości

PO:

Kości mogą poruszać się płynnie i bezboleśnie

Małgorzata Oberian
malgorzata.oberian
@polskapress.pl



Spoleczeństwo

Wierzą, że są nieśmiertelni. Mają lepszy refleks i uwagę niż starsi. Są jednak bardziej impulsywni, skłonni do ryzyka i nie mają doświadczenia. Najmłodsi kierowcy są wielkim zagrożeniem na drodze: dla innych i siebie.

Z danych Komendy Głównej Policji wynika, że w 2018 r. w Polsce doszło do ponad 31 tysięcy wypadków drogowych. Ponad 16 proc. z nich (5,1 tys.) spowodowali kierowcy w wieku od 18 do 24 lat. Biorąc pod uwagę trzymilionową populację polskich kierowców w tym przedziale wiekowym, daje to najwyższy wskaźnik – 17,5 wypadku na 10 tysięcy osób. W innych grupach wiekowych wskaźnik jest zdecydowanie niższy. Tyle statystyki.

22.06. - śmierć ojca na nagraniu - Nie pamiętam, żebym kogoś wymijał. Cały dzień byłem nad morzem, w Mielenie. Byłem zmęczony słońcem - tak tłumaczył się śledczym 24-letni Szymon Ch., który zabił w wypadku ojca pewnej rodziny.

To był 22 czerwca, pięć minut po godzinie 23.00. Droga ekspresowa S-10, miejscowość Mała Nieszawka pod Toruniem. Szymon Ch. wracał swoim bmw znad morza do rodzinnego Sochaczewa.

Jadąc za nim kobieta zeznała później, że szarżował. Ryzykownie wyminał między innymi jej auto. Jechał szybko (o ile za szybko, zbada biegły). Na zakręcie przeciął podwójną ciągłą i zaczął wymijać. Wtedy najprawdopodobniej nie zapamiętał nad bmw, które zjechało na przeciwległy pas i czołowo zderzyło się z nadjeżdżającym z naprzeciwka oplem astrą.

Kierowca opla zginął na miejscu. Miał 43 lata, mieszkał w Bydgoszczy. W samochodzie siedziała jeszcze dwójka jego dzieci (przeżyła) i żona. Kobieta uszła śmierci, ale trafiła do szpitala z poważnymi obrażeniami.

„Nie będziemy mieli problemu z rekonstrukcją tego wypadku. Przebieg nagrał wideorejestrator z opla astry” - przekazał tuż po tragedii prokurator Marcin Licznerski z Torunia.

Monika Chlebicz, rzeczniczka kujawsko-pomorskiej policji zdradza więcej. Nagranie jest tak wstrząsające, że jego odtwarzanie (wraz z głosami rodziny) było wyzwaniem dla doświadczonych funkcjonariuszy Wydziału Ruchu Drogowego. - Może młodym kierowcom trzeba byłoby pokazywać fragmenty takich nagrań? - za-



22 czerwca, Mała Nieszawka pod Toruniem. Młody kierowca bmw doprowadził do czołowego zderzenia z oplem - jego kierowca, 43-letni ojciec, zginął na miejscu

Młodzi kierowcy zabijają. Jak ich zatrzymać?

stanawia się rzeczniczka. - Może to być do nich jakoś przemówiło...

24-letni kierowca bmw usłyszał zarzuty spowodowania śmiertelnego wypadku i został tymczasowo aresztowany. Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód, w obrębie której była to już kolejna taka tragedia na drodze w tym roku, zapowiedziała „twardy kurs”. Wpisał się w niego miejscowy sąd, nie mając wątpliwości, że Szymon Ch. ma iść za kraty. Gdy policjanci doprowadzali go na posiedzenie aresztowe, płakał...

24.06. - śmierć nastolatki

Dwa dni później, 24 czerwca, tuż przed godziną 6.30. Droga gminna między Mirosławcem Górnym a Mirosławcem (powiat wałecki w Zachodniopomorskiem) jedzie volkswagen passat.

Za kierownicą siedzi 23-latek, wiezie troje innych młodych osób. Kierowca jest pijany. Po tragedii wydmucha policjantom ponad promil alkoholu. W takiej sytuacji wystarczy chwila. Na zakręcie młody kierowca stracił panowanie nad autem i uderzył w przydrożne drzewo. 17-letnia pasażerka zginęła na miejscu. Dwoje pozostałych ofiar trafiło do szpitala. Jednego z nich, w bardzo poważnym stanie, pogotowie lotnicze zabrało do lecznicy w Szczecinie.

Sąd Rejonowy w Wałcu też nie miał wątpliwości. 23-latek został tymczasowo aresztowany.

27.06. - wiózł sobie śmierć

Trzy dni później, 27 czerwca, przed godziną 5.00 rano, wieś Antonie koło Ostrołęki (Mazowieckie). Droga krajowa numer 53 jedzie seatem 21-letni ostrołęczanin. Jak szybko? To znów wykaże dopiero eksperzyta biegłego. Na trasie obowiązywało ograniczenie prędkości do 70 km/h.

O tragedii znów zdecydował moment. Kierowca stracił panowanie nad autem na prostym odcinku drogi. Zjechał do rowu na poboczu i uderzył w drzewo. Zginął na miejscu.

„To już drugi śmiertelny wypadek w tym tygodniu na DK 53 w pow. ostrołęckim. W poniedziałek, 24 czerwca, w Starym Myszyńcu w wypadku poniosły śmierć trzy osoby: dwie kobiety i 9-letni chłopiec” - odnotował Tygodni Ostrołęcki.

29.06. - wypadli z mercedesa

Dwa dni później, 29 czerwca, tuż po godzinie 4.00 rano. Ulicą Krakowską w Rzeszowie jedzie mercedes. Kierowca i jego pasażerowie to 20-latkowie.

Jak podała rzeszowska policja, „kierujący osobowym mercedesem, jadąc w kierunku Świlczy, stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w barierę energochłonną, w latar-

nię. Następnie pojazd koziołkował, wskutek czego z samochodu wypadły 3 osoby podróżujące mercedesem. W wyniku zdarzenia jeden z mężczyzn poniósł śmierć na miejscu, a dwóch zostało przewiezionych do szpitala”.

Policyjna diagnoza

Taką kronikę wypadków śmiertelnych z udziałem najmłodszych kierowców można by, niestety, kontynuować jeszcze długo. Czarnych punktów na policyjnych mapach wypadków przybywa - każdy to czyjaś śmierć. Niestety, często przyczynia się do niej mężczyzna mający 18 - 24 lata.

Takich kierowców, po pierwsze, charakteryzuje brak doświadczenia. Żadne, nawet najlepsze szkolenie im go nie zapewni. Doświadczenie po prostu nabywa się z wiekiem, z kolejnymi latami jazdy - podkreśla Monika Chlebicz, rzeczniczka kujawsko-pomorskiej policji.

Sprawa druga, o której często mówią policjanci, to tak zwane „cechy osobowości” młodych za kółkiem.

- Grzeszą brawurą. Przeceniają własne możliwości. Bywają po prostu butni. Nie przewidują konsekwencji swojego zachowania na drodze - wylicza Monika Chlebicz.

Wśród najczęstszych przyczyn drogowych tragedii młodzi są: niedostosowanie

prędkości do warunków ruchu, nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu, nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu, nieprawidłowo wykonany manewr.

Najwyższe OC

Towarzystwa ubezpieczeniowe regularnie analizują statystyki policyjne, dzięki czemu mają kompleksową wiedzę na temat rodzaju, miejsca i profilu sprawców wypadków. A tych od lat najwięcej powodują młodzi kierowcy (licząc odsetek w swojej grupie wiekowej). To między innymi z tego powodu ubezpieczyciele oferują im najwyższe ceny OC.

Średnia cena dla najmłodszych kierowców wyniosła w okresie od stycznia do sierpnia 2018 r. aż 2008 zł, czyli 1285 zł więcej od średniej składki w kraju. „Na najniższe stawki mogli liczyć kierowcy powyżej 60. roku życia, których z reguły cechuje duże doświadczenie za kierownicą. Potwierdzają to statystyki policyjne. Wynika z nich bowiem, że kierowcy z tej grupy wiekowej spowodowali w ubiegłym roku najmniej wypadków spośród wszystkich kierowców” - podał Rankomat.pl.

Trudno jednak się spodziewać, by akurat ten argument - finansowy - zadziałał otrzeźwiająco na młodych za kierownicą. Zresztą, jak pokazują policyjne kroniki wypadków

z ostatnich miesięcy oraz podobne co roku statystyki, nie działa.

Ważna „kontrola zewnętrzna”

Psycholog transportu Mirosława Kowalska z Brodnicy (Kujawsko-Pomorskie) od wielu lat pracuje z kierowcami, także tymi najmłodszymi. Podkreśla, że ich charakterystyka policyjna pokrywa się z tą naukową. Wniośki, które wyciągnął z badań Instytut Transportu Samochodowego, są następujące.

Młodym kierowcom brakuje doświadczenia, bo do jego wykształcenia potrzeba czasu: tylko powtarzalność zachowań czyni z nich nawyk.

Brakuje im też stabilności emocjonalnej i społecznej dojrzałości. Mają wyższy poziom agresji i lęku, przeszkody łatwiej wywołują u nich frustrację na drodze. Są bardziej pobudliwi i „reaktywni”. I, co bardzo ważne, liczą się z kontrolą zewnętrzną, bo wewnętrzna często jeszcze u nich nie działa.

- Wewnętrzna, czyli będąca przyjęciem za swoje pewnych norm, np. tych dotyczących przestrzegania ograniczeń prędkości czy rezygnacji z jazdy, gdy jest się po używkach - tłumaczy psycholog. - Dla młodego kierowcy istotna jest zewnętrzna kontrola, np. w postaci policji („Nie zrobię tak, bo tam zawsze stoją i mnie złapią”). Tylko to go pilnuje. ©

Łatwiejsze i przyjemniejsze życie dzięki technologii 5G i sztucznej inteligencji

Technologia

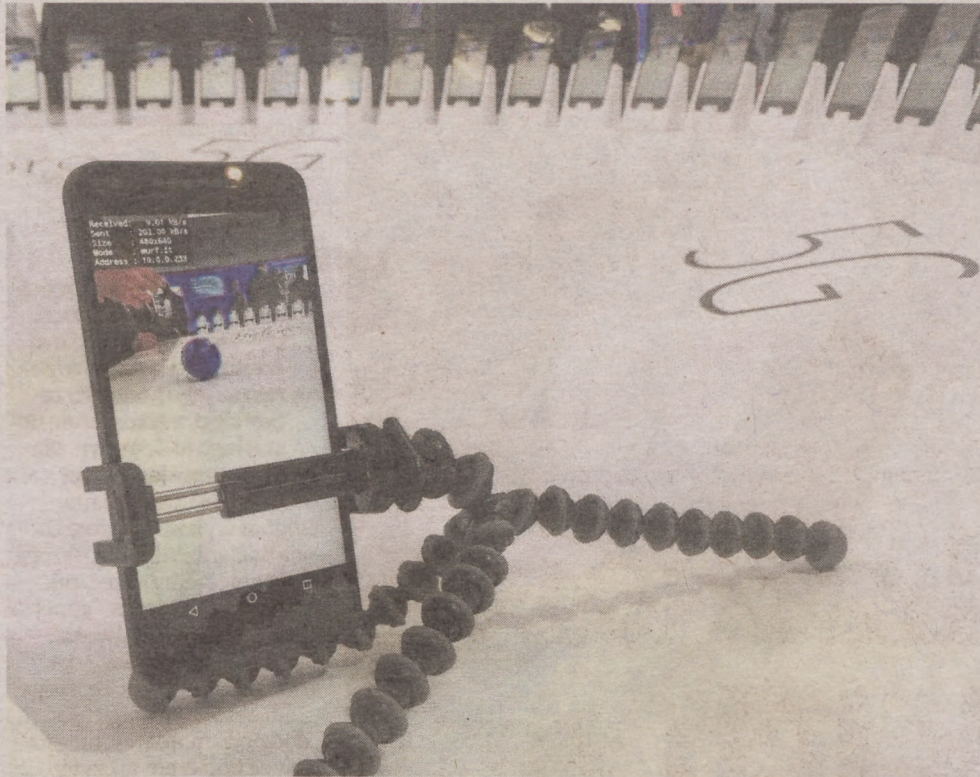
Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

05G mówi dziś cały świat, bo technologia mobilna piątej generacji to przyszłość. Oferuje szybki przesył informacji, minimalne opóźnienia, obiecuje stworzyć wiele miejsc pracy, ułatwić i uprzyjemnić nam życie, jest jednak pewne ale...

Padają opinie, że może być groźna ze względu na pole magnetyczne dla naszego zdrowia. Na to Światowa Organizacja Zdrowia odpowiada: to pole elektromagnetyczne jest mniej szkodliwe niż kawa, aloes czy talk dla dzieci. O tym, że 5G będzie bezpieczna, zapewniał mnie też niedawno Gary Shapiro, szef CTA, firmy organizującej największe targi elektroniczne na świecie.

Przypomniał, że co dziesięć lat następuje radykalna poprawa komunikacji bezprzewodowej. W 2010 r. wybraliśmy 4G,



Sieć 5G da niezwykle, zupełnie nowe możliwości rozwoju technologicznego

w 2020 r. świat przejdzie szybko do 5G. Dzięki tej rewolucyjnej technologii, jak przekonuje szef CTA, lekarze (których brakuje przecież na świecie) będą mogli w szerszym niż do tej pory zakresie udzielać pomocy i porad zdalnie, nawet z bardzo odległych krajów. - Dzięki temu będziemy się starzeć z większą gracją - uśmiecha się Shapiro.

Z wykorzystaniem sztucznej inteligencji powstają m.in. aplikacje pozwalające unikać zatorów komunikacyjnych.

Technologią przyszłości jest też A.I. - sztuczna inteligencja. Wykorzystuje się ją coraz szerzej w samochodach, w tym autonomicznych (bez kierowców), monitoringu czy leczeniu ludzi. Dzięki A.I. możemy uzyskiwać

informacje o stanie zdrowia tysięcy ludzi i wybrać dla każdego z pacjentów najlepsze procedury i zabiegi.

Z wykorzystaniem sztucznej inteligencji powstają aplikacje do samochodów, pozwalające unikać zatorów na drogach, wypadków oraz kolizji. Takie prace rozwija Horizon. Jest to bardzo ważne, bo w wypadkach drogowych ginie każdego roku na świecie około miliona ludzi. Dzięki sztucznej inteligencji stajemy się bezpieczniejsi, zdrowsi, nasze życie wydłuża się. Coraz chętniej stosujemy ją w komunikacji i transporcie, w edukacji.

Za szybkimi zmianami technologicznymi pozostaje jednak w tyle prawo i politycy. Dlatego ważne jest, na co zwraca uwagę Shapiro, by nowe regulacje nie zdusiły innowacji, tylko stworzyły reguły bezpiecznego ich wykorzystywania. Dotyczy to nie tylko samochodów autonomicznych, ale np. dronów czy systemów identyfikacji ludzi w miejscach publicznych. ©

MATERIAL INFORMACYJNY MAGENTA 1

019139407

NIE OGLĄDAJ WSZYSTKIEGO, TYLKO TO CO NAJLEPSZE – Z TAKIM PRZESŁANIEM T-MOBILE WESZŁO NA POLSKI RYNEK ROZRYWKOWY. OD 28 CZERWCA DECYDUJĄC SIĘ NA USŁUGI TEJ SIECI, SKORZYSTACIE TAKŻE Z NETFLIXA I OBEJRZICIE NAJLEPSZE TRANSMISJE SPORTOWE.

Jeden rachunek za telefon, internet, najnowsze produkcje filmowe, ulubione serie oraz transmisje spotkań ukochanej drużyny sportowej. Tak w skrócie prezentuje się Magenta 1 – najnowsza oferta T-Mobile. Odpowiadając na potrzeby klienta, firma wyszła ze swoimi propozycjami daleko poza usługi komunikacyjne. Według badań aż 26 procent klientów deklaruje, że w najbliższym czasie zrezygnuje z tradycyjnej telewizji na rzecz nowoczesnej, dostępnej w dowolnym momencie rozrywki. Nikt nie chce także płacić kilku rachunków, które generują dodatkowe koszty. T-Mobile oferuje w jednym pakiecie najlepszy internet mobilny w Polsce, ultranowoczesny internet domowy, dostęp do Netflix, Eleven Sports oraz sportowych transmisji IPLA. Operator postawił na prostą i czytelną ofertę, która dostępna jest w różnych, dostosowanych do indywidualnych potrzeb wa-



riantach. Za najtańszy pakiet Magenta 1 zapłacimy 99 zł miesięcznie. W trakcie trwania umowy można swobodnie zwiększać pakiet usług, uzyskując szybszy internet oraz bogatszy pakiet Netflix. Statystyki potwierdzają, że amerykańska platforma w ostatnich latach stała się najpopularniejszą rozrywką we wszystkich grupach wiekowych.

- Wsłuchujemy się uważnie w głos naszych klientów i je-

steśmy przekonani, że w kwestii usług kluczowe są dziś dla nich prostota i wysoka jakość. Nie chcą już przeglądania setek kanałów, na których nie mogą znaleźć interesujących ich treści, czy płacić wielu osobnych rachunków za różnego rodzaju usługi. Nasza oferta Magenta 1 nie tylko daje klientom komfort korzystania z usług najwyższej jakości w jednym miejscu i przy jednym rachunku, ale to również dostęp do starannie wyselekcjonowanej, najlepszej roz-

rywki – mówi Frederic Perron, członek zarządu, dyrektor ds. rynku prywatnego w T-Mobile Polska.

Osoby korzystające już z serwisu Netflix nie muszą się obawiać, że po podpisaniu umowy z T-Mobile będą płacić podwójne rachunki. Kiedy uruchomią usługę Magenta 1, ich abonament zostanie automatycznie włączony do pakietu usług T-Mobile, a dotychczasowe opłaty przestaną być pobierane.

Fani sportowych emocji z pewnością zwrócą uwagę na sportowe pakiety Eleven Sports, dostępne w ofercie Magenta 1. Aż 33% klientów przyznaje, że korzysta z tradycyjnej telewizji wyłącznie dla kanałów sportowych. Magenta 1 oferuje nie tylko dostęp do czterech kanałów Eleven Sports, które co tydzień pokazują m.in. mecze z udziałem Roberta Lewandowskiego i Krzysztofa Piątka oraz wyścigi Formuły 1 z Robertem Kubicą, ale także mecze piłkarskiej Ligi Mistrzów. Dzisiaj, chcąc skorzystać ze wszystkich wymienionych usług, trzeba opłacić aż 4 rachunki.

- Otworzyliśmy właśnie nowy rozdział w historii T-Mobile Polska, dołączając do grona konwergentnych graczy na polskim rynku. Dzięki strategicznym współpracom z firmami takimi jak Netflix wprowadzamy na rynek ofertę w pełni odpowiadającą na potrzeby nowoczesnych klientów,

którzy oczekują dostępu do ulubionej rozrywki w dowolnym miejscu i czasie – przekonuje Andreas Maierhofer, prezes zarządu T-Mobile Polska.

Dla nowych klientów przygotowano niespodzianki. Pierwsze 2000 osób, które zdecydują się na skorzystanie z oferty Magenta 1, otrzyma voucher zniżkowy na kwotę 1000 zł na dowolny telewizor marki Samsung.

Dekoder umożliwiający korzystanie z nowych usług T-Mobile jest niewielki i bardzo łatwy w instalacji. Urządzenie pozwala na korzystanie ze sklepu Google Play i ściąganie wszystkich dostępnych aplikacji. Dekoder daje dostęp do bezprzewodowego internetu oraz posiada funkcję bluetooth. Jest w nim także gniazdo umożliwiający odbiór wszystkich bezpłatnych polskich kanałów cyfrowych. To opcja dla tych, którzy do nowoczesnej rozrywki chcieliby dodać tradycyjny pakiet telewizji naziemnej.

Rozwody? Dla niej jak dobra kawa między ciężkimi przestępstwami

Dorota Witt
dorota.witt@polskapress.pl



Prawo

Adwokat Katarzyna Bórawska z Torunia broni podejrzanego o brutalne zabójstwo 10-letniej Kristiny z Mrowin. To nie pierwszy raz, kiedy staje w sądzie po stronie domniemanego sprawcy najcięższych przestępstw.

Jak po flamandzku powiedzieć: morderstwo?
Moord.

Skąd ten flamandzki?

Adwokatów jest bardzo wielu, żeby się przebić, trzeba znaleźć unikatową specjalizację. Nie znam drugiego, który mówiłby po flamandzku, a do tego znał Belgię na tyle, by swobodnie móc obsługiwać prawnie tamtejsze firmy.

Sprawa Jakuba A., podejrzanego o brutalne zabójstwo 10-letniej Kristiny, to pani pierwsza sprawa o morderstwo?

Ani pierwsza, ani druga. Nie wszystkie, oczywiście, są tak medialne, jak ta. Inne rozgrywają się po cichu, np. gdy przed sądem staje mąż, który, podczas kolejnej ostrej awantury zabił żonę albo odwrotnie: gdy rozstrzygana jest wina nekanej przez lata żony, która chwyciła za kuchenny nóż. O sprawach dotyczących znęcania się nad zwierzętami media czasem piszą więcej niż o zbrodniach na ludziach. Znak czasów.

Na jakim etapie jest sprawa psa Fijo, który miał zostać dotkliwie pobity w podtorzu kolejnym?

Czekamy na termin apelacji. Przez myśl mi nie przeszło, by odmówić pomocy oskarżonemu w tej sprawie. Ale jeden dzień zastanawiałam się, czy wejść w rolę obrońcy Jakuba A.

Dlaczego?

Chodziło m.in. o kaliber sprawy, choć - jak mówiłam - prowadziłam już podobne.

Myślałam, że takie sprawy to dla adwokatów łakomy kąsek. A okazuje się, że bardziej gorący kartofel.

Bywa różnie. Pełnomocnicy często wybierają bezpiecz-

ne sprawy, np. rozwody czy alimenty (choć one nie zawsze takie są). Też lubię rozwody. Traktuję je jak dobrą kawę między wymagającymi obowiązkami zawodowymi. Na co dzień zajmuję się sprawami z zakresu prawa karnego, gospodarczego, międzynarodowego, obsługuję zagraniczne spółki.

Dlaczego pełnomocnicy chętniej wybierają te - wydawałoby się - mniej skomplikowane sprawy?

Może mają za mało odwagi? Kiedy jasne już było, że zostanę obrońcą Jakuba A., koledzy mi gratulowali, ale byli i tacy, którzy dodawali szybko: „Ja bym tej sprawy nie wziął. Nie chciałbym być z nią utożsamiany”.

Pani to nie przeszkadza?

Patrzę na to inaczej: nie chciałam być kojarzona z brakiem odwagi w udzielaniu pomocy prawnej. Na tym przecież polega moja praca.

Nie czytała pani nienawistnych komentarzy, kierowanych pod pani adresem, gdy w sądzie broniła pani Bartosza D., który miał okrutnie znęcać się nad psem Fijo?

Praca adwokata jest bardzo stresująca, dlatego muszę robić wszystko, by miała jak najmniejszy wpływ na moje prywatne życie. Komentarzy w sieci pod publikacjami na temat spraw, które prowadzę, nie czytam, bo po co? Podczas tamtej sprawy dostałam jednego e-maila z pytaniem, jak mogę bronić kogoś, kto - w ocenie opinii publicznej - na pewno skrzywdził bezbronne zwierzę.

Odpisała pani?

Nie. Nie muszę przecież tłumaczyć się z tego, że wykonuję swoją pracę.

Sprawa Jakuba A. to pierwsza, w której pani klient ma status niebezpiecznego więźnia. Co to dla pani zmienia?

W zwyczajnych warunkach obrońca spotyka się z klientem przebywającym w areszcie w specjalnym, niewielkim pokoju - tzw. adwokatce. Są sami: żadnych kamer, żadnych świadków. Z aresztowanym uznanym za niebezpiecznego adwokata może zobaczyć się tylko przez kraty.



Adwokat Katarzyna Bórawska nie unika skomplikowanych spraw

Idzie pani na spotkanie z oskarżonym o najcięższe przestępstwa i co?

I mam trudniej niż adwokat - mężczyzna. Jeśli do celi przychodzi mężczyzna, oskarżony często ufa mu z automatu, nie ma wątpliwości co do tego, czy ten jest kompetentny, czy zachowa się profesjonalnie. Kiedy do celi wchodzi młoda blondynka, na to zaufanie musi sobie najpierw zasłużyć.

Takie zachowania obserwuje pani tylko za kratami aresztu?

Skąd. Byłam z kolegą z pracy na międzynarodowym arbitrażu w Szwajcarii. Przed wyjściem na spotkanie ustaliliśmy między sobą, że on będzie protokołował. Na sali było 15 osób. Kiedy przyszedł czas na notowanie, poczułam na sobie kilkanaście par oczu. Byłam przekonana, że wszyscy oczekują, że to ja będę protokołować, a nie nasz pracownik.

Jak reagować?
Wrzucić na luz.

Spotkania twarzą w twarz z oskarżonymi o morder-

stwa są dla pani najtrudniejsze?

Przyznaję: moja pierwsza sprawa o morderstwo to były ogromne emocje, adrenalina, ekscytacja. Żyłam tą sprawą kilka tygodni, wciąż zastanawiałam się, jak mogę udowodnić niewinność klienta. Teraz do takich spraw podchodzę bardzo rzeczowo, staram się skrupulatnie badać wszelkie dowody. Zresztą, dla początkującego adwokata każda sprawa wiąże się z emocjami. Pamiętam pierwszy raz, gdy przyszedł do mnie po pomoc człowiek podejrzewany o popełnienie ciężkiego przestępstwa. Opowiedział, co się zdarzyło. Co ja na to? Zapytałam: „Jak pan mógł to zrobić?”. Dziś wiem doskonale, że nie mnie oceniać.

Więc co jest najtrudniejsze?

Spotkania z rodzinami klientów. Bliscy oskarżonych przeżywają własną życiową tragedię, która spadła na nich zupełnie niespodziewanie. Emocje biorą górę, szczególnie gdy sprawca czynu ma małe dzieci. One przeżywają sytuację najbardziej. Moja rola w takiej chwili to okaza-

nie empatii. Jest potrzebna, by móc spokojnie wyjaśnić najbliższemu sprawcy, jak sprawa wygląda z prawnego punktu widzenia.

Tego na studiach prawniczych nie uczą?
Nie uczą. Powinni.

Kiedy Adam Bodnar, rzecznik praw obywatelskich, powiedział, że policjanci aresztujący Jakuba A. naruszali jego godność, zebrał cięgi, a rykoszetem dostał jego 14-letni syn. Dlaczego tak reagujemy?

W mojej opinii Adam Bodnar wykonuje swoje obowiązki bardzo dobrze. Trzeba zrozumieć jedno: rzecznik praw obywatelskich - zupełnie tak samo, jak adwokat - staje po stronie człowieka, a nie przestępstwa. To, że jestem obrońcą gwałciiciela, złodzieja, mordercy, nie znaczy, że popieram te czyny i za wszelką cenę, bez względu na okoliczności i fakty, będę starała się dowieść niewinności oskarżonego. Nie zmienia to jednak faktu, że w demokratycznym państwie prawa musimy zachować balans między siłą oskarżenia a siłą obrony. Atak na rzecznika wziął się chyba stąd, że opinia publiczna w prosty sposób utożsamia jego ocenę działań policjantów z usprawiedliwieniem czynu zabronionego. A to dwie oddzielne sprawy. Bodnar dba o to, by niezależnie od warunków - człowieka traktowano godnie. Takie jego zadanie. Wyobraźmy sobie inną sytuację: że rzecznik praw obywatelskich nie reaguje na to, jak organy ścigania traktują oskarżonych, że obojętne jest mu, iż te osoby są poniżane, bite, torturowane. Od tego już krok do barbarzyńskich metod, kiedy to aresztowani podczas przesłuchiwań są np. polewani lodową wodą lub wrzątkiem, rażeni paralizatorem...

Międzynarodowe konwencje zakazują tortur, a europejskie instytucje monitorują, czy Polska tych zakazów przestrzega.

Nasza konstytucja też gwarantuje każdemu obywatelowi poszanowanie praw człowieka i praw obywatelskich. Wśród nich jest m.in. wolność od tortur, niehumanitarnego i poniżającego traktowania oraz karania i stosowania kar cielesnych. U nas cią-

gle nadużywany jest np. paralizator podczas zatrzymywania podejrzanych. W Europejskim Trybunale Praw Człowieka co rusz pojawiają się sprawy przeciwko Polsce. Skargi wnoszą tymczasowo aresztowani i skazani więźniowie: ci, którzy mówią, że służby traktowały ich w sposób niegodny, naruszały ich podstawowe prawa, poniżały, torturowały. Niedawno sędziowie Trybunału rozstrzygnęli jedną z takich spraw: Kanciał przeciwko Polsce. Skargę wniósł mieszkaniec Gdańska, który twierdził, że podczas zatrzymania został rażony paralizatorem w genitalia, twarz i uszy, choć poddał się i był unieruchomiony. Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł m.in., że Polska naruszyła zakaz tortur oraz niehumanitarnego i poniżającego traktowania, więc musi wypłacić mężczyźnie 25 tys. euro zadośćuczynienia. Dlatego sami powinniśmy dbać, aby nasze prawa nie były naruszane. Spowoduje to wyższe standardy działań uprawnionych służb.

Dlaczego akurat pani broni Jakuba A.?

Wiem, że rodzina rozważała trzy nazwiska obrońców, ostatecznie poproszono mnie. Nie wiem dlaczego, nie dociekam. Przyjmuję tę sprawę z pokorą i staram się pracować nad nią w ciszy, chociaż media są bardzo ciekawe jej przebiegu. Skupiam się na pracy. Od razu przekonałam prokuratora, że muszę się spotkać z podejrzanym jeszcze tego samego dnia. Dojazd na południe Polski zajął mi 6 godzin.

Jakub A. przyznał się do winy, wyraził żal...

Za szybko wydajemy wyroki. Nie każdy, kto przyznaje się do winy, jest winny.

Wnieście pani o niewinność?

Zdecydowanie za szybko, by o tym mówić. Jesteśmy na etapie postępowania przygotowawczego. To moment, kiedy prokurator zbiera dowody. Z założenia powinien zbierać dowody za i przeciw podejrzanemu. W praktyce bywa różnie. Oskarżyciel często skupia się tylko na dowodach przeciw podejrzanym, dlatego właśnie ważną rolę adwokata jest zapewnienie klientowi najlepszej ochrony prawnej. ©

Historia specjalisty, który odkrył metodę bezinwazyjnej odbudowy stawów

Chciałem uratować moją mamę przed niedołężnością. Tak wynalazłem „patent” na niezniszczalne stawy

Profesjonalne pisma branżowe już okrzyknęły tę kurację „pionierskim osiągnięciem pozwalającym skutecznie walczyć z chronicznym bólem kolan, bioder, pleców czy zaawansowanym stadium wszelkiego rodzaju zwyrodnień”. Timo Korhonen za swoje osiągnięcie otrzymał nominację do jednej z najbardziej prestiżowych nagród w tej dziedzinie. Dzięki działaniu jego formuły, osoby z najcięższymi i długoletnimi zwyrodnieniami, mogą odbudować stawy i kręgosłup. Odzyskać młodzieńczą sprawność fizyczną i uwolnić się od niszczących wątrobę tabletek.

Witaj... Jestem naukowcem, specjalistą z zakresu biologii molekularnej. Od blisko 30 lat prowadzę swój gabinet w Kuopio. W tym artykule chcę przedstawić Ci największe osiągnięcie mojego życia, o którym pisma branżowe pisały jednym głosem – „To ponad wszelką wątpliwość przełomowe odkrycie w dziedzinie walki z przewlekłym bólem i schorzeniami kostno-stawowymi.”

Opracowałem metodę, dzięki której każdy może w prosty sposób **zlikwidować ból, rozpocząć intensywny proces odbudowy zniszczonych stawów, w sposób automatyczny i bez naszego udziału walczyć z dolegliwościami rwy kulszowej czy wieloletnią przepukliną kręgosłupa – a tym samym w wyjątkowo szybkim tempie i bez udziału skalpela odzyskiwać dawną sprawność fizyczną.** Wiesz, że możesz osiągnąć to wszystko bez czekania w kolejkach do specjalistów, którzy i tak bezradnie rozkładają ręce. Jeśli chcesz tego dokonać – przeczytaj koniecznie, co mam Ci do przekazania.

Nieważne, ile masz lat i jak długo dokucza Ci ból stawów czy kręgosłupa, nieistotne, czy strzyka Ci w kościach od 2 dni, czy od 20 lat. Nawet jeśli lekarz powiedział, że Twoje stawy i kręgosłup są kompletnie zniszczone, przez co straciłeś nadzieję na normalne życie...

Wiesz, że w krótkim czasie możesz cieszyć się młodzieńczą sprawnością ruchową. Całkowicie zapominając co to znaczy cierpieć! Opracowałem naturalną metodę, która w błyskawicznym tempie pomoże Ci zreperować Twoje popsute stawy i kręgosłup. **Dzięki niej uwolnisz się od cierpienia uśmierzając ból i pozbedzisz się strachu przed całkowitym kalectwem...**

Chciałem uratować moją mamę przed niedołężnością...

Według najnowszych badań, w Polsce co 3. osoba w wieku 36-95 lat ma problemy ze stawami lub kręgosłupem. Osoby te często nawet nie zdają sobie z tego sprawy – myślą, że to normalne, że ciało czasem boli, drętwieje, albo „strzyka”. Jednak większości z nich grozi poważny uszczerbek tkanki chrzęstnej i groźące kalectwem zwyrodnienie!

Niestety, dotknęło to także moją mamę. Na początku tylko ciężko było jej wchodzić po schodach, albo wstać z fotela. Później było jednak coraz gorzej... Przeszła za sprzątać nas na rodzinne obiady. Zrobiła się coraz bardziej rozdrażniona i smutna. Później, przez ból kolan, bioder, kręgosłupa i łokci, nie była zdolna nawet zwyczajnie się umyć.

Jak wynalazłem „patent na niezniszczalne stawy”?

Pragnęłam, by mama była dla moich dzieci i wnuków cudowną babcią – taką, jaką była dla mnie matka. Pomyślałam sobie wtedy „Człowieku, przecież jesteś naukowcem! Uczestniczyłeś w odkryciach wielu substancji, które skutecznie zwalczają różne schorzenia. Dlaczego nie opracujesz środka na mocne stawy i bóle pleców?” I wtedy rozpocząłem badania...

Testowałem na mojej mamie różne połączenia badań na szeroką skalę. Jej **najwyższą skuteczność** rekomendując największe ośrodki badawcze w Europie i USA! W trakcie ich trwania moja formuła makro-molekularna w naturalny sposób pomogła przywrócić sprawne stawy i kręgosłup tysiącom ochotników.

Natychmiast zgłosiłem ją do niezależnych badań na szeroką skalę. Jej **najwyższą skuteczność** rekomendując największe ośrodki badawcze w Europie i USA! W trakcie ich trwania moja formuła makro-molekularna w naturalny sposób pomogła przywrócić sprawne stawy i kręgosłup tysiącom ochotników.

Zdumiewające efekty

Moja mama, natychmiast po zastosowaniu formuły poczuła ulgę w bólu. Cieszyła się, że nie dokucza jej już uporczywe świderowanie w kolanach, a to był dopiero początek. W kolejnym tygodniu stawy i kręgosłup przestały sztywnieć i strzykać. Następnie zniknęły obrzęki kolan i łokci, a wszelkie stany zapalne stawów i kręgosłupa zostały stopniowo wygaszone. Mama znowu zaczęła dbać o swój ukochany ogród. Wszyscy byliśmy zdumieni, gdy nagle wsiadła na rower i... pojechała, krzycząc z radości!

„Czemu Wy się tak wleciecie?” – zapytała zniecierpliwiona podczas rodzinnego wyjścia do restauracji. A my po prostu nie mogliśmy odzwyczaić się od zwalniania kroku w jej towarzystwie. Zaledwie po 3 tyg. mama wyznała szczęśliwa ze łzami w oczach: „Synku, ja te stawy mam nareperowane. Jestem wiotka jak za młodych lat! **Ty wynalazłeś antidotum na bolące stawy! Iu ludziom to pomoże!** Tak bardzo Ci dziękuję”. I rzeczywiście – mama tańczyła ze szczęścia z prawnukami na swoich 85. urodzinach. Goście dosłownie wybałuszali oczy z wrażenia, w jakiej jest formie!

Czym jest to odkrycie?

Do tej pory niszczenie się stawów i kręgosłupa z upływem lat było nieuniknione. Dziś, z pomocą mojej autorskiej formuły makro-molekularnej można w sposób znaczący nie tylko zatrzymać ich degenerację, ale i jednocześnie rozpocząć intensywny proces odbudowy już zużytych stawów czy kręgosłupa w ludzkim szkielecie. Proces ten jest dość skomplikowany, jednak postaram się wyjaśnić to językiem zrozumiałym dla osoby, która nie jest naukowcem.

Stawy i kręgosłup zużywają się wraz z wiekiem, ale niszczy je także nadwaga, intensywna praca fizyczna, dźwiganie ciężarów, nadmierne uprawianie sportu, przebyte urazy i kontuzje. Maż stawowa oraz tkanka chrzęstna ulegają degradacji. Stawy są jak nienaoliwiony zawias – zaczynają trzeć o siebie nawzajem i nieustannie się degenerują. Po jakimś czasie zaczynasz odczuwać sztywnienie i potworny ból, uniemożliwiający swobodne poruszanie się. Rozwijają się stany zapalne i ciężkie zwyrodnienia.

Niestety, komórki tkanki chrzęstnej oraz mazi stawowej nie mają zdolności autoregeneracji. To znaczy, że (w przeciwieństwie do innych komórek ludzkiego organizmu) nie mogą same powrócić do życia. Twoje stawy i kręgosłup niszczą się z dnia na dzień.

Dlatego moim wyzwaniem było stworzyć formułę, która będzie miała radykalne działanie: **uśmierzy ból, rozpocznie intensywny proces gruntownej odbudowy zniszczonych stawów i kręgosłupa oraz uchroni je przed kolejnymi uszkodzeniami w przyszłości, ale będzie przy tym całkowicie bezpieczna.** Dokonałem tego! Opracowałem silnie regenerującą formułę makro-molekularną. Nazwałem ją „Arthrocare”.

Sekret działania mojej metody

Unikalna formuła inteligentnie i natychmiast wnika w bolące miejsca i **gasi elektryczne impulsy bólu na poziomie komórkowym**, dając ogromną ulgę w bólu. Stymuluje krążenie komórkowe, które wielokrotnie **przyspiesza procesy regeneracyjne**. W tym samym momencie naturalne składniki automatycznie uruchamiają i odbudowują tkankę chrzęstną oraz maż stawową. Wystarczy regularnie stosować formułę, żeby automatycznie rozpocząć głęboką odbudowę wyrządzonych szkód. Ty robisz to, co zwykle, a Twoje stawy i kręgosłup młodzią i z każdą upływającą godziną wracają do coraz większej sprawności. Tak, że zwyrodnienia i ból zaczynają stopniowo ustępować. Bez żadnych skutków ubocznych! Dlaczego więc moja formuła makro-molekularna okrzyknięta została „przełomowym odkryciem w walce z przewlekłym bólem i schorzeniami kostno-stawowymi”?

Ma dotąd niespotykaną skuteczność w regeneracji tkanki chrzęstnej i mazi stawowej, do tej pory mogłoby się wydawać, że to cud. Jednak to fakt, który potwierdza przypadek mojej mamy oraz ogromnej ilości osób, którym moja metoda pozwoliła odbudować mocne stawy i kręgosłup właśnie dzięki mojej autorskiej formule. Co więcej, działanie mojej formuły rekomenduje niezależny niemiecki ośrodek badawczy w Dortmundzie. To odkrycie na skalę światową, które zdobyło uznanie i podziw wybitnych specjalistów ds. reumatologii, ortopedii i neurologii. Nieustannie otrzymuję również wylewne listy od osób, które dziękują mi za „uzdrowienie”.

„Naturalne składniki czynią cuda – wystarczy, że nauka opracuje ich idealną kompozycję!”. Oto hasło, które przyświecało mi w stworzeniu makro-molekularnej formuły odbudowującej stawy. Wystarczy przyjąć dzienną dawkę, żeby natychmiast uśmierzyć ból, a później dzień po dniu cieszyć się coraz mocniejszymi stawami i kręgosłupem – a tym samym wrócić do pełni życia!

Każdy ma wybór...

Możesz dalej cierpieć przez okropny ból stawów i pleców, rujnować zdrowie toksyczną chemią i żyć



Spec. Timo Korhonen
z matką Heliną (l. 84), która po 28 dniach stosowania Arthrocare uwolniła się od wieloletniej artrozy oraz chronicznego bólu pleców...

z widmem postępującego kalectwa... ale po co, skoro oferuje Ci szybki, prosty i oszczędny sposób na odzyskanie młodzieńczej sprawności zapominając co oznacza słowo ból? Wystarczy zaledwie regularnie zażywać „Arthrocare”, by dołączyć do wciąż niezwykle dynamicznie rosnącego grona jego zadowolonych użytkowników, którzy w niezwykle szybkim czasie pozbyli się ciągłego cierpienia, odbudowali zniszczone wysługą lat stawy, czy pozbyli się przepukliny lędźwiowego odcinka kręgosłupa, a teraz cieszą się pełną sprawnością! (patrz komentarze)

„Popłakałam się ze szczęścia”

Po urodzeniu trójki dzieci nigdy nie wróciłam do dawnej sylwetki. Zresztą cała nasza rodzina to genetycznie grubasy. Niestety nadwaga okazała się zabójczą dla moich kolan, które promieniowały w kierunku bioder te zaś w linii prostej w stronę lędźwi. Ktokolwiek cierpiał na artretyzm czy przepuklinę kręgosłupa, wie co to za męka, gdy każdy ruch sprawia ogromny ból. „Arthrocare” wysłała mi siostrzenica Grażyna (l. 65). Tcz w ze Stanów. Opuchlizna kolan i obrzęki wyraźnie się zmniejszyły. Siedząc bólu praktycznie w ogóle nie czuję, gdy chodzę czuję go znacznie mniej. A przecież minął dopiero 45 dzień kuracji. Przede mną drugie tyle. Z każdym dniem czuję się lepiej i staje się coraz sprawniejsza.



Pokonaj ból, odzyskaj młodzieńczą sprawność w 28 dni

Koncerny farmaceutyczne z USA i Japonii biją się o patent na moją formułę makro-molekularną odbudowującą stawy. Gdy go odsprzedam, kuracja będzie **dostępna na całym świecie, ale na pewno bardzo droga**. Jednak zanim do tego dojdzie, postanowiłem udostępnić ją w Polsce **za jedyne 97 zł z dofinansowaniem 70% taniej pierwszemu 180 osobom, które zadzwonią nie później niż do 15 lipca 2019 r.** Wszystko po to, żeby pomóc uwolnić się od problemów ze stawami i kręgosłupem jak największej liczbie osób, w zamian za popularną w Polsce reklamę, którą nazywacie „z polecenia”.

Zamówienie jest bardzo proste i niezwykle bezpieczne. Nie musisz wysyłać żadnych pieniędzy wcześniej, żeby otrzymać „Arthrocare”. Wystarczy, że **zadzwoń na poniższy numer i złożysz zamówienie tel., a już po 2-3 dniach otrzymasz przesyłkę dostarczoną GRATIS!** – którą opłacisz u kuriera lub listonosza.



Tel.: 61 300 33 51

Pon. - niedz. 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Teraz piję wodę z saturatora

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl



Muzyka

Gwiazdy popu w rodzaju Davida Bowie czy Beyonce często tworzyły fikcyjne osobowości, które są ich artystycznym „drugim ja” - alter ego. W Polsce nie ma jednak takiej tradycji. Co sprawiło, że na swojej trzeciej płycie prezentujesz się jako Gaja Hornby?

Chciałam zaznaczyć wewnętrzną przemianę, którą niedawno przesłam. Muzyka, która znajduje się na tej płycie też jest inna. To oczywiście nadal pop, ale trochę mroczniejszy oraz poważniejszy, z bardzo osobistymi tekstami.

Te fikcyjne postaci służą najczęściej artystom do pokazania innego oblicza własnej osobowości. Jak bardzo Gaja Hornby różni się od znanej nam Margaret?

Gaja Hornby nie do końca wpisuje się w ten schemat. To nie jest moje odcięcie się od Margaret, to raczej wyraz mojego dojrzewania. Nie byłoby Gai bez Margaret. Tak naprawdę te dwie kreacje artystyczne od siebie współzależą.

Jak wspomniałaś, „Gaja Hornby” przynosi piosenki o bardziej nowoczesnym i dojrzałym tonie. Co sprawiło, że odeszłaś na nowej płycie od typowego dla siebie tanecznego popu?

Pragnienie. Bardzo chciałam coś zmienić, bo ja sama ostatnio bardzo się zmieniłam. Zaczęłam eksperymentować na nowo z brzmieniem własnego wokalu, zaczęłam poszukiwać nieco innych środków wyrazu. I mam wrażenie, że udało mi się to.

Istnieje opinia, że twoimi fanami są głównie nastolatki. Nie obawiasz się, że nowa płyta będzie zbyt „dorosła” dla nich i stracisz swoją bazę najwierniejszych odbiorców?

Nie przejmuję się opiniami, które są niezgodne z prawdą. Mam dostęp do statystyk mojego konta na Facebooku oraz Instagramie i wiem, że moja główna grupa odbiorców to ludzie w wieku 18-25 lat. Przy nowej płycie zauważyliśmy, że ten target zaczyna rosnąć - do 30. roku życia. A poza tym wszystkim, jaką artystką bym była, kalkulując swoje wszystkie ruchy artystyczne?



„Gaja Hornby” to tytuł trzeciej płyty Margaret, na której prezentuje ona swym fanom nowe oblicze

Zaczynając ten projekt, wiedziałam, że to odważny ruch, ale też czułam, że po prostu muszę to zrobić. Mam teraz taki etap w życiu, więc zamieniam go na taką muzykę. Nie traktuję swojej kariery tylko jako biznesu. Śpiewanie to dla mnie przede wszystkim sposób na wyrażanie siebie.

Tym razem miałaś większy wpływ na kształt nowych piosenek niż na swoich dwóch poprzednich płytach?

Brałam czynny udział w powstawaniu każdej ze swoich płyt, ale wraz z rosnącym doświadczeniem, przy każdej następnej robiłam coraz więcej rzeczy. Naturalne jest, że przy trzecim albumie niezależność artysty jest większa niż przy drugim czy pierwszym. Zaczynając od pomysłu na piosenkę, po jej ostateczne brzmienie - pracowałam ze świetnym teamem, którym się teraz mogę chwalić. To młodzi i utalentowani producenci oraz kompozytorzy, o których jeszcze nie raz będzie głośno.

Artyście popowemu nie jest łatwo zerwać z dotychczasowym wizerunkiem i odmienić wykonywaną muzykę. Skąd wzięła się u ciebie odwaga, aby uczynić ten krok?

Robię wszystko zgodnie ze swoim sumieniem, wyczuwam i chcę. A te „wskaźniki” ostatnio bardzo mi się pozmięniały i ewoluowały - nie wyobrażam więc sobie, że mogłabym odcinać teraz kupony od tego, kim byłam kiedyś. Jestem artystką, odczuwam, przeżywam, tworzę. To dla mnie największa wartość. Strach przed zmianami jest oczywiście naturalną emocją - zmiany są przerażające, ale i potrzebne. Nie rozpatruję

Jestem rozkojarzona i często bardziej zmęczona przez natłok informacji, które mój mózg dostaje w ciągu jednej doby

Margaret

jednak nagrania nowej płyty w kategorii odwagi - bo ja nic nie kalkuluję. Dojrzałam, wiele się we mnie kotłuje, opisuję więc ten stan. Wiem, że nikt nie słuchał odnajdzie w tym również siebie.

Nie przypadkiem twoja przemiana artystyczna zbiega się z przemianą w twoim życiu prywatnym. Dziś w obu tych dziedzinach pomaga ci twój partner - „KaCeZet”. Jego wsparcie było kluczowe dla twojej przemiany?

Jasne. Piotrek jest dla mnie ogromnym wsparciem w życiu prywatnym, jak i zawodowym. Obydwoje nakręcamy się artystycznie na nowe wyzwania, mamy też wspólne zajawki muzyczne. To wszystko jest bardzo stymulujące.

„Gaja Hornby” to twoja pierwsza płyta w pełni złożona z polskich piosenek. Jak ci się śpiewa pop po polsku?

Bardzo przyjemnie. Aczkolwiek musiałam do tego odpowiednio się przygotować

i dojrzeć. W języku polskim jest wiele świszczących spółgłosek, które nie brzmią dobrze i ciężko się je śpiewa. W angielskim nie ma takiego problemu. Ale wszystko da się pokonać - trzeba tylko napisać właściwe teksty.

W kilku piosenkach pojawiają się soczyste przekleństwa. Ich użycie ma być sygnałem twojej „dojrzałości”?

(śmiech) Nie wiem, jak się ma dojrzałość do przeklinania, bo jak miałam osiemnaście lat, to przeklinałam równie soczyście, a nie byłam wtedy jeszcze ani dojrzała, ani dorosła. Wulgaryzmy nie są więc żadną oznaką dojrzałości. Użyłam ich tylko w dwóch miejscach na płycie, żeby podkreślić sedno sprawy zawarte w tych konkretnych tekstach. Ten album to urban pop - liryka jest więc w tych piosenkach bardzo uliczna, stąd wulgaryzmy też się w nią dobrze wpasowały.

Piosenki zamieszczone na płycie mają zaskakująco poważne przesłanie. Martwi cię to, w którą stronę zmierza nasz kraj?

Nie tyle kraj, co generalnie ludzie. Martwią mnie relacje, które tworzymy ze światem, w którym funkcjonujemy - z planetą Ziemią, ale też ze sobą nawzajem.

Niedawno kilkakrotnie zdecydowanie opowiedziałaś się po stronie osób z kręgu LGTB, walczących o swoje prawa. Skąd u ciebie to zrozumienie dla ich postulatów?

To głębokie przeświadczenie, że każdy może kochać, kogo chce. Jestem bardzo wolnościową osobą - i ta wolność w decydowaniu o sobie jest dla mnie bardzo ważna. Po wiem więcej - wręcz fundamentalna dla funkcjonowania we współczesnym świecie. Nie znajduję żadnych powodów, dla których dwoje kochających się ludzi miało by nie znaleźć swojego zrozumienia dla ich wzajemnej relacji. Generalnie rozmawianie o tym, czy ktoś coś może, czy ktoś czegoś nie może, jest po prostu wścibskie.

Krytykujesz na nowej płycie zjawisko internetowego hejtu. Masz przykre doświadczenia w tej materii?

Hejt ze swej natury jest przykry, więc tak - to były przykre chwile. Ale w tym wszystkim najbardziej uderzyło mnie to, że z hejtem jest jak z karmą - on zawsze wraca do tego, który go rozpętuje. Wszystkich

hejterów bym na to uczuliła: to się po prostu wam nie opłaca. Bo ta energia do was wróci, w tej czy innej formie, prędzej czy później. Dlatego lepiej dwa razy się zastanówcie, zanim ktoś zaatakujecie.

Jaki prywatnie masz stosunek do internetu? Potrafisz go używać w rozsądnych granicach?

Wolałabym umieć radzić sobie z nim lepiej, ale tak jak moich rówieśników, również mnie wciąga w swoje meandry. (śmiech) Robię sobie jednak przerwy w jego używaniu i staram się nie zwariować. Niestety, coraz częściej i wyraźniej odczuwam, że wywiera on duże piętno na jakości mojego życia: jestem rozkojarzona i często bardziej zmęczona przez natłok informacji, które mój mózg dostaje w ciągu jednej doby.

Na pewno nieprzypadkowo wybrałaś dla swojego alter ego imię Gaja - bo oznacza ono Ziemię. Niejednokrotnie mówiłaś, że nie podoba ci się dewastacja środowiska naturalnego.

To jest supertemat: bo tak naprawdę każdy z nas może na ten ekosystem dobrze wpłynąć bądź przynajmniej postarać się zmniejszyć swój negatywny wpływ. Bo to nie jest tak, że to ktoś z zewnątrz, gdzieś tam niszczy nasze środowisko naturalne. To ja i ty - codziennie robimy to małymi krokami. Dobrze sobie to uświadomić i spojrzeć na swoje życie pod tym kątem. Ja jestem właśnie w fazie uczenia się na nowo podstawowych i oczywistych czynności, które wyrażają mój troskliwy stosunek do świata przyrody.

Jak dbasz na co dzień o ekologię?

Zaczęłam klasycznie od najprostszych rzeczy: segregacji śmieci. Wtedy ich ilość uświadomiła mi, że problemem jest głównie to, jak dużo kupujemy rzeczy! Poza tym niemal wszystko jest opakowane w plastik, a to wielkie zło dla ekosystemu. Dlatego śmieci trzeba segregować, ale może warto też pomyśleć o tym, aby zmniejszyć ich ilość. Ja i Piotrek zaczęliśmy od napojów - bo one stanowią chyba największą część plastiku w naszym domu. Ja bardzo lubię wodę gazowaną - i pomyślałam ostatnio o tym, skąd by tu ją brać, żeby nie musieć jej kupować w plastikowych butelkach. I znalazłam coś takiego jak saturator - to urządzenie, które ze zwykłej kranówki robi właśnie wodę gazowaną. No i przy tej wodzie na nowo rozkminiam teraz swoje życie. (śmiech)

© 20

Co szósty Polak wybiera urlop w Chorwacji. Jak się ubezpieczyć?

Wypoczynek

Zbigniew Biskupski
zbigniew.biskupski@polskapress.pl

Coraz więcej Polaków stać na spędzenie rodzinnego urlopu za granicą. W toku przygotowań do wyjazdu nie należy zapominać, że latem też chorujemy, a podróż znacząco podwyższa ryzyko nieszczęśliwych zdarzeń. Minimum to zabranie ze sobą Europejskiej Karty Ubezpieczenia Zdrowotnego. Jednak nie zawsze i nie wszędzie zastąpi ona prywatnie wykupioną polisę turystyczną. Przykładem takiego kraju jest Chorwacja, do której w wakacje wybiera się aż 1,6 mln Polaków.

Ponad 9 mln Polaków planuje w tym roku spędzić swój urlop za granicą. Osoby wybierające się na wakacje za granicę jako kraj swojego wypoczynku najczęściej podają Chorwację (16 proc., wzrost o 4 p.p. w porównaniu do 2018 roku). Z danych Mondial Assistance wynika, że kraj ten odwiedzi około 1,6 mln Polaków.

Aż 16 proc. planujących wyjechać na zagraniczne wakacje chce swój urlop spędzić w Chorwacji.

Bardzo mnie cieszy wynik raportu. Chorwacja to europejski róg obfitości, jeśli chodzi o atrakcje turystyczne. Malownicze plaże, jedno z najczystszych mórz na świecie, wysokie góry oraz unikatowe Parki Narodowe stanowią o niezwykłym magnetyzmie tego kraju. Jeśli do tego dodamy gościnność mieszkańców, otrzymamy

gotową receptę na niesłabnącą popularność Chorwacji wśród Polaków - mówi Agnieszka Puszczewicz, dyrektor Przedstawicielstwa Chorwackiej Wspólnoty Turystycznej w Polsce.

Niezbędna polisa

W lipcu i sierpniu 2018 roku aż 8 proc. wszystkich zgłoszeń z prośbą o pomoc do Centrum Operacyjnego Mondial Assistance, przy ubezpieczeniu turystycznym, pochodziło z terenu Chorwacji.

Większość osób potrzebowała pomocy w zorganizowaniu wizyty lekarskiej. Nasi klienci często też korzystali z możliwości zakupu leków w ramach polisy. Warto pamiętać, że korzystając z chorwackiej, nawet państwowej, służby zdrowia pacjent jest zobowiązany do uczestniczenia w kosztach leczenia. Dlatego tak ważne jest posiadanie, poza kartą EKUZ, dodatkowego ubezpieczenia - mówi Piotr Ruszowski, dyrektor sprzedaży i marketingu w Mondial Assistance.

W Chorwacji wysokość dopłat do leczenia zależna jest m.in. od specjalisty, do którego się udajemy. W przypadku leczenia szpitalnego dopłata może wynieść do 2 tysięcy kun, czyli ponad 1,1 tys. zł za pobyt. Tylko niektóre, podstawowe, leki na receptę są bezpłatne.

Transport medyczny do kraju
Karta EKUZ nie zapewnia również pokrycia kosztów transportu medycznego do kraju zamieszkania za wyjątkiem sy-

70%

Polaków planuje w tym roku wykupić ubezpieczenie turystyczne na wakacje

tuacji, gdy koszt przewozu do Polski i dalsze leczenie są niższe niż koszt pobytu w zagranicznej placówce.

Przeprowadzone przez nas badanie „Plany wakacyjne Polaków” pokazuje, że zdecydowana większość Polaków pla-

nujących tegoroczne wakacje zamierza wykupić ubezpieczenie turystyczne (70 proc.). To bardzo budujące dane. Cieszy nas ciągle rosnąca świadomość ubezpieczeniowa Polaków. Pamiętajmy, że w krajach europejskich średni koszt podsta-

wowej opieki ambulatoryjnej to 600-800 złotych. W momencie pojawienia się konieczności transportu medycznego koszt może wzrosnąć nawet do kilkudziesięciu tysięcy złotych - dodaje Piotr Ruszowski. ©

REKLAMA

009173372

Lato na bogato

Loteriada

Ponad 1000 nagród

Weź udział w loterii od 1 lipca do 31 sierpnia 2019 r.
Kup Lotto lub Lotto Plus oraz inną dowolną grę liczbową za min. 8 zł

2 X PIENIĄDZE NA MIESZKANIE 300 000 zł*

9 X STYLOWY FIAT 500

18 X VESPA PRIMAVERA

27 X SAMSUNG GALAXY S10+

36 X THERMOMIX

45 X HULAJOGA ELEKTRYCZNA XIAMI

270 X TABLET GALAXY TAB A

100 X GALAXY WATCH ACTIVE

100 X KARTA PREZENTOWA 1000 zł

200 X SŁUCHAWKI

200 X GŁOSNIK

Lotto **EURO JACKPOT** **LOTTO** **LOTTO PLUS** **LOTTO 5/90** **LOTTO 6/49** **LOTTO 7/49** **LOTTO 8/60** **LOTTO 9/75** **LOTTO 10/90** **LOTTO 11/90** **LOTTO 12/90** **LOTTO 13/90** **LOTTO 14/90** **LOTTO 15/90** **LOTTO 16/90** **LOTTO 17/90** **LOTTO 18/90** **LOTTO 19/90** **LOTTO 20/90** **LOTTO 21/90** **LOTTO 22/90** **LOTTO 23/90** **LOTTO 24/90** **LOTTO 25/90** **LOTTO 26/90** **LOTTO 27/90** **LOTTO 28/90** **LOTTO 29/90** **LOTTO 30/90** **LOTTO 31/90** **LOTTO 32/90** **LOTTO 33/90** **LOTTO 34/90** **LOTTO 35/90** **LOTTO 36/90** **LOTTO 37/90** **LOTTO 38/90** **LOTTO 39/90** **LOTTO 40/90** **LOTTO 41/90** **LOTTO 42/90** **LOTTO 43/90** **LOTTO 44/90** **LOTTO 45/90** **LOTTO 46/90** **LOTTO 47/90** **LOTTO 48/90** **LOTTO 49/90** **LOTTO 50/90** **LOTTO 51/90** **LOTTO 52/90** **LOTTO 53/90** **LOTTO 54/90** **LOTTO 55/90** **LOTTO 56/90** **LOTTO 57/90** **LOTTO 58/90** **LOTTO 59/90** **LOTTO 60/90** **LOTTO 61/90** **LOTTO 62/90** **LOTTO 63/90** **LOTTO 64/90** **LOTTO 65/90** **LOTTO 66/90** **LOTTO 67/90** **LOTTO 68/90** **LOTTO 69/90** **LOTTO 70/90** **LOTTO 71/90** **LOTTO 72/90** **LOTTO 73/90** **LOTTO 74/90** **LOTTO 75/90** **LOTTO 76/90** **LOTTO 77/90** **LOTTO 78/90** **LOTTO 79/90** **LOTTO 80/90** **LOTTO 81/90** **LOTTO 82/90** **LOTTO 83/90** **LOTTO 84/90** **LOTTO 85/90** **LOTTO 86/90** **LOTTO 87/90** **LOTTO 88/90** **LOTTO 89/90** **LOTTO 90/90**



Dubrovnik to jedno z ulubionych miejsc urlopowych Polaków

Ocalmy go przed cierpieniem i ciszą... Sebuś może słyszeć!

Dzieci wytykają Sebastianka palcami. Żadne z nich nie zdaje sobie sprawy z tego, przez jakie piekło przeszedł. Ból, szpital, walka o życie... To jednak wciąż nie koniec. Tylko prawe uszko chłopca słyszy, ale na pograniczu normy. Tam, gdzie powinno być lewe uszko, nie ma nic...

Magdalena Olechnowicz

magdalena.olechnowicz@polskapress.pl



Ludzie

Dwupięcioletni Sebastian z Ustki potrzebuje operacji. Bez niej nie ma szans, by słyszeć i rozwijać się jak zdrowe dziecko. Jedyna szansa to rekonstrukcja uszka w Stanach Zjednoczonych. Koszt jest ogromny, rodzice apelują o pomoc.

To nasze jedyne dziecko, upragnione, wy-czekane, ukochane. Tak długo się o nie staraliśmy z mężem. Dwie poprzednie ciąży straciliśmy... Gdy tym razem się udało, byliśmy najszczęśliwsi na świecie - opowiada Beata Ambrozik, mama chłopca.

Szczęście trwało jednak tylko 20 tygodni, aż do prenatalnego USG. To wtedy lekarz powiedział, że chłopiec ma wodogłowie, wadę serca i zero szans na normalne życie.

Gdy zagrożone jest życie dziecka, rodzice wypłaczą morze łez i przeniosą góry, byle tylko mu pomóc.

- Zrozumieliśmy to właśnie wtedy. Pojechaliśmy do Warszawy, bo tam praktykował wspaniały lekarz, profesor Romuald Dębski, który jako jedyny, oprócz nas, uwierzył w naszego maluszka i razem z nami walczył o jego życie - wspomina pani Beata. - Pamiętamy dzień porodu, tę radość, że w końcu zobaczymy naszego synka i go przytulimy, ale jednocześnie lęk o to, co nas czeka... Łzy strachu mieszały się ze łzami szczęścia i troski.

Walka o życie od dnia narodzin

Sebuś urodził się 24 października 2016 roku. Przyszedł na świat z zespołem wad wrodzonych, nazwanym Zespołem Goldenhara. Ma wodogłowie, wadę serca VSD, porażony nerw twarzowy, dysmorfie, czyli inny wygląd twarzy, obniżone napięcie mięśniowe. I to, co rzuca się najbardziej w oczy, i co stanowi ogromne zagrożenie



Rodzice: - Sebastianek, choć inny, dla nas jest najpiękniejszy na świecie. Wiedzieliśmy, że zrobimy wszystko, żeby mu pomóc

nie dla jego rozwoju i zdrowia - zarośnięty przewód słuchowy i brak lewego uszka.

- To był dla nas kolejny szok. Po chwili jednak nie liczyło się nic. Od pierwszego spojrzenia na nasze maleństwo pokochał się z mężem całym sercem. Sebastianek, choć inny, dla nas jest najpiękniejszy na świecie. Wiedzieliśmy, że zrobimy wszystko, żeby mu pomóc. Nie ma większej mocy niż miłość. Gdy zostaliśmy rodzicami, zrozumieliśmy, co to znaczy kochać całym sercem, ale też to, co to znaczy się bać... - wyznaje mam chłopca.

Pierwsze tygodnie życia Sebastianka to strach i ogromny ból.

- Trzy razy robiono mu punkcję łędziową, potem przeszedł operację wszczepienia zastawki komorowo-otrzewnowej, która miała odbarzyć plyn, zbierający się w główce. Zastawka okazała się wadliwa, Sebuś prawie zmarł. Do dzisiaj wspomnienie tych chwil wywołuje u mnie

łzy. Nikomu nie życzę czekania pod drzwiami operacyjnej sali, niepewności, czy jeszcze kiedykolwiek zobaczy swoje dziecko - wspomina ze łzami w oczach mama Sebastianka.

Gdy Sebuś wygrał walkę o życie, zaczęła się kolejna walka - o to, jak to życie będzie wyglądać. - Synek cały czas jest rehabilitowany. Największym problemem jest brak uszka. Piękny świat dźwięków i magia muzyki, Sebuś będzie znał go tylko w połowie. Synek słyszy tylko jednym uchem, prawym, jedynym, tym, które ma. To nie tylko hamuje jego rozwój, ale też utrudnia naukę mowy, która teraz powinna być najważniejsza. Sebastianek przechyla się na słyszącą stronę, dochodzi do deformacji ciała, wykrzywia się sylwetka. Bez operacji będzie coraz gorzej.

Wciąż nowe problemy

W lutym tego roku Sebastianek przeszedł pierwszy raz w życiu napad padaczkowy. - W tym tygodniu dostaliśmy wyniki ba-

dania EEG głowy i niestety potwierdziły się zmiany padaczkowe. W przyszłym tygodniu jedziemy do neurologa, który zapewne przepisze leki synkowi. Także będziemy zmagać się z kolejną rzeczą dotyczącą jego zdrowia - mówi pani Beata. 28 czerwca tego roku Sebuś przeszedł operację prawego uszka, tego, które ma jako jedyne. - Nie było dobrze z tym uszkiem i była potrzebna natychmiastowa operacja, aby ratować słuch. Okazało się, że trzeba zrekonstruować błonę bębenkową i był też stan przedperłakowy ucha - pani Beata jednak nie poddaje się.

Aktualnie Sebastianek jest po trzech operacjach: dwóch związanych z wodogłowiem oraz po jednej związanej z prawym uchem.

Dzieci bywają okrutne

Jest coś jeszcze, o czym rodzicom ciężko mówić. - Inne dzieci wyśmiewają się z synka. Traktują go okrutnie. Asymetria buzi, porażenie nerwu twa-

rzowego i brak uszka sprawiają, że Sebuś rzuca się w oczy. Jest łatwym celem. Słyszałam, jak jedna przerażona dziewczynka nazwała go potworem. Serce pęka, gdy pomyślę, że takie życie czeka moje ukochane dziecko, życie wśród wyzisków i drwin - mamie pęka serce.

Szansą jest operacja w Stanach Zjednoczonych

Jest sposób, by Sebastianek był zdrowym chłopcem, by słyszał i mówił jak każde inne dziecko. To operacja rekonstrukcji małżowiny usznej oraz wszczepienie implantu słuchowego, którą ma przeprowadzić doktor Youssef Tahiri z USA.

- Dzięki niej Sebastianek może mieć nowe, piękne uszko i słyszeć już po jednej operacji bez żadnych powikłań. Doktor wyrówna też asymetrię buzi synka. Dzięki temu Sebuś pójdzie już do szkoły jako zdrowe, słyszące dziecko - mówi pani Beata. - Chcielibyśmy leczyć Sebastianka w Polsce, ale w naszym kraju operacja jest możliwa dopiero po 12. roku życia, a słuch i mowa dziecka kształtuje się do 5.-6. roku życia. Pro-



Chłopiec jest uroczym dzieckiem, ale niestety dzieci bywają okrutne. Sebastianek usłyszał już, że jest... potworem

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Sebastianek jest już potrzebny operacji, ale to nie koniec

cedura jest wieloetapowa, bolesna i bardzo trudna, grozi też ciężkimi powikłaniami, a uszko, zrobione z chrząstki żebrowej, często się wchłania do czaszki. Całe cierpienie na nic. Nie chcemy, nie możemy do tego dopuścić - mówią rodzice.

- Ostatnio Sebuś zauważył, że nie ma ucha. Złapał się za prawe uszko. Po chwili próbował złapać się za lewe. Bezskutecznie. „Nie ma” - powiedział do nas bezradny i smutny. Łzy napłynęły nam do oczu, a on, nasz maluch, wycierał je swoimi małutkimi dłońmi... To on pocieszał nas. Nie chcemy już płakać - chcemy walczyć i dać mu szansę na to, by był zdrowy - mówią wzruszeni.

Operacja nie jest refundowana i kosztuje ogromne pieniądze. To cena za to, by uchronić Sebastianka przed ciszą i cierpieniem. Dlatego rodzice proszą o pomoc. - Możesz słyszeć i mówić. Podaruj też na to szansę naszemu synkowi...

#Koniec z ciszą

Państwo Ambrozik, ze wsparciem pięciu innych rodzin z całej Polski, postanowili rozpocząć walkę o uszka swoich dzieci, o ich rozwój i przyszłość. Akcja #KoniecZCiszą ma za zadanie podnosić świadomość dotyczącą mikrocji i wad wrodzonych oraz dać szansę dzieciom na jednoetapowe operacje rekonstrukcji w USA.

- Z miłości do dziecka matka jest w stanie góry przenosić. A gdy zbierze się kilka matek, tu matek dzieci z mikrocją, są w stanie zatrząść ziemią i niebem, by ocalić swoje dzieci. Tak stało się i teraz! Pierwszy raz w historii, w Polsce odbędzie się konferencja o mikrocji z lekarzami ze Stanów. To niesamowite, że udało się nam to załatwić. Dr Youssef Tahiri przyjeżdża 31 sierpnia do Polski - mówi pania Beata. - Po konferencji doktor zobaczy nasze dzieci, dokładnie je zbada, skonsultuje. Bardzo ważne jest to, że zobaczy je wszystkie na żywo,

zanim wyruszymy do Stanów na operację. To właśnie on przeprowadzi operację Sebastianka - mówi pani Beata. - Dr Tahiri jest członkiem zespołu lekarzy, u których byliśmy w Paryżu na konferencji oraz konsultacji 20 kwietnia tego roku. Bardzo ważne jest dla nas nagłośnienie tej konferencji. Polskie rodziny nareszcie będą mogły dowiedzieć się wszystkiego na temat swoich dzieci z mikrocją.

Pomóc chłopcu możemy, wspierając zbiórkę na www.siepomaga.pl/uszko ebastiana. Jest już ponad 52 tys. zł. Brakuje... 230 tys. zł.

KONFERENCJA

MICROTIA SEMINARIUM

Czy jesteś zainteresowany dowiedzieć się więcej na temat najnowszych osiągnięć w chirurgii rekonstrukcji ucha? Dołącz do eksperta microtia i wykwalifikowanego chirurga. Dr Youssef Tahiri wygłosi seminarium edukacyjne w Warszawie w Hotelu Marriott, 31 sierpnia 2019 roku. Na seminarium omówi zarówno microtie i zarośnięcie przewodu słuchowego, a także inne problemy:

- Co jest microtia?
- Co to jest Atrezja?
- Opcje leczenia wad słuchu (w tym chirurgia rekonstrukcyjna)
- Rodziny będą mogły nie tylko się spotkać i usłyszeć rozmowę z prezentacji dr. Tahiri rano, będą one również mogły zaplanować indywidualne spotkania z dr. Tahiri po południu 31 sierpnia w hotelu Marriott w Warszawie. Koszt 50 euro od rodziny. Rejestracja na: www.microtiarepair.com/microtia-warsaw

Dzieci gubią się w wakacje Pomagają opaski i oklaski

Nasze sprawy

Gdy zabierasz kilkulatek do galerii handlowej, to patrz nie tylko na to, co na półkach, ale - przede wszystkim - na to, co robi twoja córka czy syn. Dzieciaki gubią się w sklepach. I na plaży, w parkach, na ulicach. Wszędzie.

Matka z synem wybrała się do galerii handlowej. Dopadła ją gorączka zakupów na wyprzedaży. Jego - nie, bo ma 5 lat i średnio mu się podoba chodzenie z mamą po sklepach i czekanie za nią przed przymierzalnią. Kobieta była przejęta cenami, ale nie za bardzo tym, co robi syn. Po chwili już go nie było przy mamie.

Komunikat przez megafon dało się słyszeć w całej galerii: - Uwaga, uwaga! 5-letni Kuba czeka na mamę przy perfumach. Razem z nim czeka pracownik obsługi.

Do trzech razy sztuka

Po trzecim komunikacie zawiła się mama z wypiekami na twarzy i z torbami w rękę. Nie myślała wcześniej, że o jej Kubę chodzi. - Wstyd gubić dziecko - skwitował starszy pan. - Tak to jest, jak rodzice patrzą na ciuchy, a nie na dziecko - dodał z sarkazmem.

Przypadek jest z tego tygodnia z galerii handlowej w Bydgoszczy. Bywają i takie sytuacje: rodzice wchodzi do sklepu, a wózek z maluchem zostaje na zewnątrz. Żaden problem, żeby ktoś z przechodniów „zgał” pojazd z zawartością. Albo wiatr zepchnął wózek w dół ulicy.

Zrzucanie odpowiedzialności na małodzie jest niepoważne ze strony opiekunów. Dr Adam Musielewicz, socjolog z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, tłumaczy, że rodzice niekiedy stosują psychologię. - W naturze człowieka jest szukanie winy u innych, nie u siebie - zaznacza. - W przypadku rodziców czasem również tak się dzieje. Gdy dziecko zostaje odnalezione, to matka czy ojciec mają jeszcze do niego pretensje. Wyrzucają mu, że ich się nie pilnowało. Dziecko nie potrafi się obronić, bo jest za małe. Rodzic natomiast próbuje bronić sam siebie i się wybielić.

Brzdąc pod ubraniami

Policja nie prowadzi odrębnych statystyk takich zagi-

nień. Tym bardziej że zwykłe opiekunowie nie powiadamiają służb, ponieważ małodzie znajduje się w ciągu kilku, kilkunastu minut. Funkcjonariusze jednak znają podobne historie.

- Dziecko było z mamą w galerii handlowej i weszło pod stojak z wieszakami. Na wieszakach były ubrania, zakrywające dziecko - wspomina podinspektor Monika Chlebicz, rzecznik Komendanta Wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy. - Mama wołała malucha, ale nie wyszedł z kryjówki.

Do teraz nie wiadomo, czy chłopiec dla zabawy tak zrobił. Matka pół galerii postawiła na nogi, aż wreszcie brzdąc został odkryty.

3 kilometry od mamy

Ochroniarze z galerii oraz pracownicy biur obsługi klienta są przygotowani na tego rodzaju zdarzenia. Inaczej rodzice małych-wielkich zgub. Oni nie dopuszczają myśli, że akurat im się to przytrafi.

Problem zaginionych dzieci nie dotyczy zresztą jedynie sklepów. 6-latek z mamą przyszli do przechodni w Kcyni, powiat nakielski. Po kilku minutach syn poprosił mamę, aby pozwoliła mu pójść na parking, do samochodu, w którym siedziała jego babcia. Dziecko miało do przejścia za ledwie kilka metrów, więc mama się zgodziła. Kiedy po około 25 minutach kobieta wróciła do auta, wyszło na jaw, że chłopiec nie dotarł.

Po godzinie policja zauważyła go 3 kilometry dalej. Wychodził z pola.

Na polskich plażach gubienie dzieci pojawia się sezonowo. Mama i tata opalają się albo są w wodzie, a kilkulatek zbiera pamiątki i tak od muszelki do muszelki oddala się wzdłuż brzegu. Żaden wyczyn zniknąć z pola widzenia. Potem szukaj malucha wśród plażowiczów. To jak szukanie igły w stogu siana.

Brazylijska fala

Ten stóg siana jest w stanie pomóc. Metoda, wypróbowana przez Brazylijczyków, u nas przybiera na popularności. Gdy dziecko się zgubi i zaczepi kogoś na plaży albo dorosły zauważy błąkającego się bez opieki brzdąca - ten ktoś zaczyna klaskać, szybko dołączają do niego ludzie najbliżsi miejsca zdarzenia. Tutaj bicie braw nie ma nic wspólnego z wyrazami zadowolenia. Zgromadzeni chcą w ten sposób zwrócić uwagę na zagubionego malucha.

Następni ludzie dołączają, na zasadzie fali.

Droga oklasków robi się dłuższa. Na plaży podnosi się taki hałas, że wreszcie rodzic, któremu dziecko zaginęło, wie którądy iść, żeby spotkać swoją zgubę. Nad Bałtykiem system brazylijski zaczął się sprawdzać. Nad polskimi jeziorami jeszcze nie, ale może i tutaj załapie.

Można kupić tzw. opaski-smycze. Jeden koniec zakłada na przykład na rękę mama albo

tata, zaś drugą dziecko. Są ze sobą połączeni, niczym system naczyń krwionośnych. Swoista smycz pozwala oddać się jedynie na 3 metry. Malca może denerwować, że jest „spięty” z mamą albo tatą, jednak bezpieczeństwo jest bezcenne.

Lepiej jednak chyba kupić opaskę-identyfikator. Wydasz jakieś 6-7 złotych. Wygląda jak ta, którą dostajesz w hotelu, gdy jedziesz za granicę i wykupujesz „all inclusive”. Tyle że ta ma zapięcie (czasem podwójne) i wypisujesz na niej imię i nazwisko dziecka oraz swój numer telefonu. Opaski smykowi powinny przypaść do gustu. Są kolorowe, z materiału, który nie spowoduje odparzeń. Poza tym, maluch sam jej nie zdejmie, ani nie zerwie.

Bez pozwolenia

Dziewczynka na plaży zezłościła się na rodziców, którzy nie pozwolili jej samej pójść po łoda. Do łodziarni jednak dotarła. Sprzedawca zwrócił uwagę na nią nie dlatego, że chciała łoda za darmo, ale dlatego, że próbowała zerwać sobie opaskę z ręki. Łodziarz odczytał numer z identyfikatora. Zadzwoił do mamy małej zguby...

Wakacje szybko miną, może warto by zwyczajnie z plaży przemieścić na pozostałe miesiące? Taka opaska-wizytówka na nadgarstku kilkulatek może wszystkim oszczędzić sporo nerwów.

Katarzyna Plojda



Wystarczy moment nieuwagi dorosłych, by dziecko pochłonięte swoimi sprawami odeszło gdzieś na bok

„Jezioro łabędzie”- zobacz klasyczne piękno i perfekcję wykonania Moscow City Ballet

Nasze widowisko

23 listopada najsłynniejsza rosyjska grupa baletowa wystąpi w Hali Gryfia w Słupsku. Zobaczymy niezwykle widowisko „Jezioro Łabędzie”.

Hipnotyzują kreacjami, zaskakują umiejętnościami, na nowo opowiadają dobrze znane historie - tancerze Moscow City Ballet od ponad ćwierć wieku podbijają światowe sceny. Co najważniejsze nie zamykają się jedynie na miłośników opery, ale dzielą się swoim talentem z publicznością bez względu na czas i miejsce. Zachowują przy tym najwyższe baletowe standardy, udowadniając, że sztuka jest dla wszystkich.

Z miłości do sztuki baletowej

Założycielem Moscow City Ballet jest Victor Smirnov-Golovanov. Przez lata doskonalił choreograf i manager grupy, swoją karierę zaczynał jako tancerz. Występował jako solista w sławnym na całym świecie Teatrze Bolszoi, a później w Teatrze Opery i Baletu w Odessie.

Był twórcą nietuzinkowym, dającym swoim artystom ogromne pole do popisu. Sięgał po oryginalne układy choreograficzne, pozwalając jednak swoim tancerzom na tworzenie indywidualne swoich postaci i nadawanie im niepowtarzalnego charakteru.



FOT. PRZEMYSŁAW POPOWSKI

Po jego niespodziewanej śmierci, grupą zajęła się jego wieloletnia prawa ręka - Ludmila Neroubashchenko, która z dużym sukcesem kontynuuje idee swojego mistrza. W jednym z wywiadów powiedziała:

- Trzeba poruszyć serca ludzi siedzących na widowni. Oni mogą mieć mnóstwo proble-

mów, ale powinni o wszystkim zapomnieć, ich serca powinny się otworzyć.

Moscow City Ballet tworzą artyści, którzy uczyli się w najlepszych i najbardziej prestiżowych szkołach baletowych w Rosji i na Ukrainie. Tak aby publiczności zaprezentować idealnie wykonany układ choreograficzny.

Nieustająco czarują polską widownię

- Doprawdy trudno słowami opisać emocje, jakie towarzyszą oglądaniu spektaklu moskiewskich tancerzy - czytamy na forum. - Balet z oryginalną choreografią, wspaniałe dworskie stroje i minimalistyczna scenografia. Grupa baletnic stanowiła jedno ciało. Ge-

nialne układy taneczne. Oglądając nie można się nadziwić, ile w ludzkim ciele może być pokory.

- Było to dla mnie wielkie przeżycie. Klasyka zawsze będzie się bronić, nawet w zderzeniu z najnowszymi, multimedialnymi formami obcowania z kulturą. Kontakt z żywym człowiekiem, wspólne z innymi widzami dotykanie baśniowego świata, to niezapomniana chwila - czytamy kolejną opinię na forum.

Fenomen moskiewskiego baletu opiera się na unikatowym budowaniu ról. Tancerze nie tylko mogą, ale nawet muszą nadawać swoim bohaterom indywidualne cechy. W ten sposób, np. ballerina, wcielająca się w postać Klary, Czarnego Łabędzia czy Julii, choć odtwarza klasyczną choreografię, to przedstawia dobrze znaną sylwetkę w zupełnie nowy sposób.

Nie bez znaczenia pozostaje też repertuar, nad którym pieczę trzyma dyrektor artystyczna. Dzięki dobrze znanym tytułom, jak: „Kopciuszek”, „Dziadek do orzechów”, „Romeo i Julia”, „Carmen” czy „Don Kichot” widownia dosłownie pęka w szwach. Tancerze w sposób zapierający dech w piersi łączą ruch i muzykę.

- Nigdy przedtem nie pomyślałbym, że wybiorę się na balet - czytamy w komentarzu widza. - Przeniesienie spektaklu z opery do hali, to wspaniały pomysł. Dzięki temu w przedstawieniu udział bierze

Doprawdy trudno słowami opisać emocje, jakie towarzyszą oglądaniu spektaklu moskiewskich tancerzy

więcej osób. Atmosfera jest wprost magiczna. Teraz nie wyobrażam sobie, żeby ktoś chociaż raz w życiu nie wybrał się na balet.

Grupa do tej pory wystąpiła m.in. w: Izraelu, Japonii, Korei, Singapurze, we Włoszech, Francji, Niemczech, Holandii, Wielkiej Brytanii. 23 listopada wystąpi przed słupską publicznością, już dziś warto zadbać o bilety.

GDZIE PO BILETY?

Start widowiska 23 listopada o godz. 19.00 w Hali Gryfia w Słupsku

BILETY DO NABYCIA:

redakcja „Głosu Pomorza”, ul. H. Pobożnego 19, tel. 59 848 81 03

sieci sklepów Media Markt

www.kupbilecik.pl

www.ebilet.pl

Widowisko trwa 2.30 godz. (z przerwą) i składa się z dwóch aktów. Na scenie zobaczymy blisko 50 tancerzy.



FOT. PRZEMYSŁAW POPOWSKI

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą rozwiązanie – myśl Wergiliusza.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16
Przez internet: ogloszenia.gratka.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2-POK. 37 m² K-lin tel.605-879-150

PILNIE -61m².Słupsk, 607066897

MIESZKANIA - KUPIĘ

SŁUPSK.KUPIĘ 1-2 -pok. 500218503.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

KAWALERKA Słupsk, 668839118.

M-3 z wygodami na Wązów wynajmę bezdziejnym, kulturalnym, pracującym, tel. 59/842-95-05.

WYNAJMĘ 2-pokojowe mieszkanie dla dwóch studentek tel. 508-200-175

DOMY - SPRZEDAM

PARTEROWY Dom dla dwóch rodzin, Koszalin, 577-806-169

STARGARD, dom, 511-087-354

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

ATRAKCYJNA działka w Siemianicach, 604236391.

DZIAŁKA 75 ar. Konikowo 602480015

DZIAŁKA nr 339 - 0,92 ha w Machowinie, 664989389.

SPRZEDAM działkę inwestycyjną 1.3959ha przy ul. Morskiej - działka 95/3 ob.ew. 0010(bezpośrednio przy Bricomarche) tel. 602 654 615 - cena do negocjacji

GARAŻE

GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż **GRATIS** cały KRAJ

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

"OMEGA" - wyceny, obrót. Słupsk, ul. Starzyńskiego 11, tel. 598414420, 601654572 www.nieruchomosci.słupsk.pl

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, płyty z muzyką. Dojazd. Gotówka 508-245-450, 509-675-586.

MATERIAŁY BUDOWLANE

! NAJTANIEJ Używane konstrukcje stalowe, blachy dachowe, profile i rury stalowe tel.889009001 NIEMICA

ZIEMIA pod trawnik, kamień do drenażu, piasek płukany, pospółka (Koszalin i okolice) tel. 94 3140084

MATERIAŁY OPAŁOWE

KOMINEK, opał, gałęziówka 792669632

REKLAMA

109189067

ABAKUS

najchętniej wybierane biuro nieruchomości

kupimy 1 lub 2 pok. mieszkanie

Klienci wrócili z zagranicy,

płacą GOTÓWKĄ-

ZADZWOŃ 94 345-22-75

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl



4 pok. (75 m²) loggia
rej. Wyki 203 000,-



48 m² 2 pokoje, ciepłociąg
rej. Okulickiego 218 000,-



nowe budownictwo (Hallera)
3 pok. z całym wyposażeniem
320 000,- (0% prowizji od kupujących)

INNE

KUPIĘ Hondę Accord, tel.694103085

WORKI foliowe produkcja, sprzedaż. Słupsk, Grunwaldzka 3, 604-208-414

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

FIAT Panda, gaz, 2007r., z kratką, idealny do działalności, 660-339-998

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup- każde pojazdy, placimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

Absolutny skup aut, 728773160.

AUTA i busy kupię, 504-672-242

AUTO skup wszystkie 695-640-611

AUTOKASACJA Bierkowo. Skup całych i uszkodzonych. 59/8119150, 606206077.

MASZ dłużnika- sprzedaj dług. Gotówka, tel. 94/347-32-86.

CIĘŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

MERCEDES Sprinter, 2005r., izoterna z windą, Kobylnica, 604-990-412

USŁUGI

TLUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew. Koszalin, Szczecińska 13A (VIS). Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 000 zł, rata 572, 730 809 809

KREDYTY tanio. Słupsk, 59/842-92-38.

POŻYCZKI z dowozem -pierwsza za darmo tel 511-030-295

SZYBKIE pożyczki. 501982756.

UPADŁOŚĆ konsumencka 943473286.

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCA do Niemiec z działalnością gospodarczą, 512-860-016

BUDOWLAŃCÓW 503-135-643

CAŁOROCZNY ośrodek rehabilitacyjny w Ustroniu Morskim zatrudni pielęgniarkę. Zakwaterowanie, tel. 518-425-300, 94 351-55-65, mail: dyrektor@klimczok.eu

CCT-BREMEN zatrudnia ok.150 polskich kierowców poszukuje kierowców kat C+E w transporcie spożywkami na terenie Niemiec. Praca w systemie 2/2 dwa tyg. pracy/dwa tyg. wolnego, 12 dni urlopu noclegi auto lub baza (pok. 1 lub 2 os.) koniecznie niem.ub ang. info maciej +49 15129253063

DLA Firmy Juwentus poszukujemy: Kwalifikowanych POF do PATROLI INTERWENCYJNYCH z czynnym prawem jazdy Kat. B w Szczecinie (mile widziane dopuszczenie do broni). Oferujemy umowę o pracę, wysokie wynagrodzenie 14-15 zł netto/h (na rękę) Tel. 605-998-029 [LABORS -wpis do rejestru agencji zatrudnienia 19794 oferta zatrudnienia tymczasowego]

DOM Seniora w Kołobrzegu zatrudni opiekunów medycznych. Wyżywienie, możliwość zakwaterowania, 509-776-188

INSPEKTOR ds. pogotowia ciepłowniczego, Koszalin, informacje na stronie www.meckoszalin.pl

KIEROWCA BE autolaweta+laweta, 732-692-240

Kuriera z własną działalnością i samochodem, zatrudni firma DPD 507003350

MŁODSZY automatyk przesyłu, Koszalin, informacje na stronie www.meckoszalin.pl

MŁODSZY mechanik instalacji i urządzeń energetycznych, Koszalin, informacje na stronie www.meckoszalin.pl

NIEMCY, murarze, cieśle, spawacze, elektrycy, malarze, ocieplenia, ślusarze 730-011-300.

NZOZ" TWÓJ DENTYSTA" zatrudni stomatologa tel. 606-372-423

OPIEKUNKA Osób Starszych do Niemiec, j.komunikatywny, Koszalin, Zwycięstwa 190/119, tel.508-408-151

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 730497770 www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert!

POMERANIA Frucht Sp. z o.o. w Dziwogórze poszukuje osoby na stanowisko Księgowego: Wyksz. średnie lub wyższe kierunkowe, min.3 letnie doświadczenie w księgowości, bardzo dobra znajomość przepisów prawa podatkowego i ustawy o rachunkowości, znajomość Niemieckiego lub Angielskiego mile widziana, umowa o pracę. Proszę o nadsyłanie CV na: info@pomerania.pl

PRACA w Anglii- opieki nad seniorami, zarób 20 tys. Zł netto za wyjazd, żadnych kosztów podróży, pobytu. Pełna organizacja wyjazdu. Promedica24, zadzwoń: 509 892 777.

PRACA w magazynie dla Pań i Panów - od zaraz! Atrakcyjna stawka: 17,5 zł brutto/h + premie do 15%. Darmowy transport z Twojej miejscowości, obiady za 1 zł. Cały etat = 4 dni w tygodniu. Zadzwoń już dziś! 723-190-990. APT 364.

PRZEDSIĘBIORSTWO Remontowo-Budowlane R-BUD zatrudni pracowników budowlanych. Praca w delegacji na terenie Międzyzdrojów. Zapewniamy dobre warunki mieszkaniowe i wysokie zarobki, 500-108-630

SENIOROM zlecę remont mieszkania i roboty spawalnicze.733-282-376

SENIORÓW, praca lekka, zakwaterowanie, 662-04-02-02

SPECJALISTA ds.cyberbezpieczeństwa i telekomunikacji, Koszalin, informacje na stronie www.meckoszalin.pl

SPRZĄTANIE w sklepie dla Pań - Szczecin 601 808 947

SPRZĄTANIE w sklepie dla Pań - Świnoujście 601 808 947

ZATRUDNIĘ budowlanców do pracy w Niemczech. Kontakt pod nr tel. 0049 15152371796.

ZATRUDNIĘ diagnostę, możliwość zakwaterowania, Tel. 602 191 852

ZATRUDNIĘ Panie do sprzątania - Koszalin 601 808 947

Zdrowie

APTEKI

! 515417467 Ginekolog farmakologia

CHIRURGIA

CHIRURGIA Ogólna, Estetyczna, USG laseroterapia. Brodawki, korekta uszu, mezoterapia, trądzik zmarszczki. K-lin, 94/353-89-34; 507-233-959.

GINEKOLOGIA

A-Z 501-385-552 Ginekolog

A-Z GINEKOLOG, 790-80-35-37

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLIZM - espectral 602-773-762

INNE

ALKOHOLIZM, depresje 601972282

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603-775-878

BUDOWLANO-REMONTOWE

BALUSTRADY bramy 602 825 699.

CYKLINOWANIE bezpył. 502-302-147

CYKLINOWANIE bezpył. 511-323-367

CYKLINOWANIE bezpyłowe 884912222

DACHY- dekarstwo 94/341 21 84
Stany surowe 94/341 21 84
Suche zabudowy 94/341 21 84.

DACHY- konserwacja, naprawy tel. 795-077-162

MALOWANIE remonty 500354255 GK

POLBRUK usługi 609-742-703. GK

REMONTY od A do Z tel. 660-683-933 gk

REMONTY od A do Z tel. 660-683-933 gk

REMONTY-TAKŻE te małe.Słupsk, okolice. 537-633-544

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607-703-135.

HYDRAULIKA i łazienki, 798-618-871.

OGRODNICZE

OGRODY od A do Z, 691226885.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

STOLARSKIE

MEBLE na wymiar, 513451780.

STOLARSKIE. Słupsk, 513451780.

INNE

ŚCINKA Drzew/Niwelacja, 792669632

Zwierzęta

INNE

KURKI odchowane, kaczki, gęsi, indyki, perliczki, Dowóz. 600-539-790

Matrymonialne

MĘŻCZYZNA w siłę wieku obywatel Niemiec zam. w Hamburgu władający j. polskim pozna panią w wieku 45-55. Proszę o kontakt i zdjęcie na e-mail: onyx49@wp.pl

Różne

DETEKTYW-KOSZALIN.PL 602601166

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 602 811 423.

PRZYCZEPY rolnicze, 604236391.

OGRODNICTWO

SPRZEDAM kombajn do porzeczki. Inowrocław, tel. 698-683-176.

PŁODY ROLNE

KUPIĘ grykę tel 604250237

ZWIERZĘTA HODOWLANE

CIELAK,JALÓWECZKA,796-836-986

KROWĘ wysokocielną sprzedam, tel. 516-186-136.

KURKI odchowane 784461566

KURKI odchowane, 696-462-482.

INNE

GRUNTY rolne kupię okolice Słupska 508-326-783

Towarzyskie

ADA Słupsk, 513-751-832.

ATRAKCYJNA dla dojrzałych 661177611

BASIA Słupsk 797-221-767

WIOLA po 40-tce. K-lin, 691-857-735.

ŻANETA 471, 693-771-552 Koszalin

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl; www.gk24.pl; www.gs24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski

Redaktor naczelny
Krzysztof Najcz

Zastępcy
Ylona Husaim-Sobecka
Marcin Stefanowski (internet)

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 94 347 35 27

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98

Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12

Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 99,
fax 94 347 35 40, tel. reklama 94 347 35 12,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl

ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama 59 848 81 01,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 433 48 64,
tel. reklama 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY

Nie wierzył nawet Heynen, a do awansu brakowało dwóch setów

Mateusz Skrzyński
redakcja@polskapress.pl



Siatkówka

Spektakularne zwycięstwo 3:2 nad Brazylią to już historia. Jeśli biało-czerwoni wygrają dwa sety z Iranem, to awansują do strefy medalowej Final Six Ligi Narodów.

Reprezentacja polskich siatkarzy po meczu pełnym zwrotów akcji wygrała z Brazylią 3:2. Na sukces „eksperymentalnej” czterostopki z naszpikowaną gwiazdami drużyną Renana Dal Zotto nikt nie liczył. Cel, który białoczerwoni założyli sobie przed Final Six Ligi Narodów, sprowadzał się do tego, że tzw. drugi garnitur naszej kadry miał zbierać cenne doświadczenie. Nawet trener Vital Heynen zapowiadał, że wywalczenie medalu w Final Six będzie siatkarskim cudem. W całych rozgrywkach Belg postawił na szeroką selekcję, korzystając z 26 siatkarzy.

To było czyste szaleństwo. Heynen nie przyleciał do Chicago razem z drużyną, zostając w Zakopanem, gdzie nasi siatkarze szlifują formę przed kwalifikacjami do igrzysk olimpijskich. Do samolotu wsiadł za to dobrze znany w środowisku Jakub Bednaruk, który na czas nieobecności Heynena zajmował się białoczerwonymi. Trener mistrzów świata dołączył do drużyny dopiero kilka godzin przed meczem z Brazylią.

- Ja przyjechałem tylko po to, by poprowadzić drużynę w tym meczu. Zawodnicy byli wolni od jakiegokolwiek presji, grali na luzie. A jednocześnie dali z siebie wszystko, zwłaszcza w bloku i defensywie - chwalił siatkarzy Heynen.



Norbert Huber i inni młodzi Polacy zaskoczyli Brazylijczyków

W szoku byli sami zawodnicy. Wielu z nich po raz pierwszy miało okazję mierzyć się z takim rywalem w tak prestiżowym turnieju. - Tutaj nikt się nie spodziewał, że wywalczymy taki wynik przeciwko Brazylii. Trener Heynen powiedział przed meczem, że on nie obiecuje, że nawet jak zagramy swoją najlepszą siatkówkę, to wygramy z tym zespołem, bo to drużyna napakowana gwiazdami w swoim najmocniejszym składzie. Dlatego cieszy to podwójnie, ale w tym momencie nie ma co już myśleć o tym, co było, trzeba myśleć o tym, co będzie - oznajmił libero kadry Jakub Popiwczak.

Przełomowym momentem w tym meczu była druga połowa trzeciego seta. Z pola zagrywki nie schodził Wallace, wyprowa-

dzając zespół na prowadzenie 15:11. Wtedy Heynen nie wytrzymał i zaczął kwestionować decyzje wcześniejszych sędziów. Ten szybko go ostudził, wyciągając czerwoną kartkę. Kara skutkowałą stratą kolejnego punktu, więc na drugą przerwę techniczną nasi reprezentanci schodzili z pięciopunktowym debetem.

Wydawało się, że jest już po wszystkim. Przyszedł czas na zmiany. Na boisku pojawił się m.in. rozgrywający Marcin Janusz, zmieniając Marcina Komendę, a w polu zagrywki wreszcie pomylił się Wallace. Po stronie Polaków zagrywał wprowadzony kilka sekund wcześniej Janusz. Swoją robotę wykonał perfekcyjnie. Serwował niby nie mocno, technicznie, ale

Brazylijczycy kompletnie nie mogli sobie z tym poradzić. Zrobiło się 19:19. Od tego momentu na parkiecie rządili już Polacy. „Canarinhos” byli źli, nie mogąc uwierzyć, jak łatwo oddali niemal wygranego seta. Popelniali proste błędy - pomylił się nawet ich rozgrywający, mistrz olimpijski - Bruno Rezende. Polacy triumfowali gładko do 21, choć początkowo się na to nie zanościło.

- Trzeci set, 16:11 dla Brazylii, a my wracamy do gry. Zagraliśmy ten fragment na maksimum. To był mecz, który zostanie mi w pamięci do końca życia. Myślę, że zawodnikom również. Najważniejsze jednak było to, że bawiliśmy się tą grą, czerpaliliśmy przyjemność z gry w siatkówkę - tłumaczył szczęśliwy Heynen.

Uwierzyć nie mogli również brazylijskie media. „Młody polski zespół sprawił sensację i pokonał 3:2 Brazylię. To komplikuje sytuację Canarinhos, która musi wygrać z Iranem, żeby myśleć o awansie do półfinału. Biało-czerwoni zabrali do Chicago swoje rezerwy, ale nie przeszkodziło im to. Wręcz przeciwnie. Zgrali z fantazją, bez presji i Brazylijczycy nie byli w stanie ich zatrzymać, mimo że walczyli” - napisał portal globo.com.

Polacy zapewnią sobie awans do półfinału Ligi Narodów, jeśli z Iranem wygrają co najmniej dwa sety. Spotkanie to odbyło się w Chicago o północy z czwartku na piątek czasu polskiego, po zamknięciu tego wydania gazety.

Heynen twierdził, że wszystko się może zdarzyć. - Ja zaczę od położenia się spać. Jestem prawie dobie na nogach. A zawodnicy? Naprawdę włożyli sporo serca w to spotkanie. Liczę, że zdołają wypocząć i będą w stanie stawić czoła Iranczykom. Teraz okazuję się, że awans do półfinału nie jest tak daleko. Sam jestem ciekaw, jak to się potoczy - mówił 50-latek. ©



Rafael Nadal powalczy w piątek o swój szósty finał Wimbledonu

Fedal War - legendarnej tenisowej sagi część 40.

Tenis

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

Po raz pierwszy zagrali ze sobą w 2004 roku. W piątek Roger Federer i Rafael Nadal zagrają po raz 40. Stawką będzie finał Wimbledonu.

Miesiąc temu w Paryżu - również w półfinale - Nadal nie oddał Federerowi nawet seta. Nikogo to jednak nie zdziwiło, bo ziemne korty im. Rolanda Garroso to królestwo Hiszpana, który wygrywał w stolicy Francji 12 razy w ciągu ostatnich 15 lat.

Jedyną zwycięstwą Szwajcara miało miejsce również dzień lat temu, gdy najgroźniejszego rywala „posprzątał” mu w 1/8 finału Szwed Robin Söderling, co uznano za sportową sensację roku.

Wimbledon to zupełnie inna historia. Nadalowi udawało się co prawda w przeszłości wygrywać (w sumie dwa razy) w Londynie, a w 2008 roku pokonał w finale właśnie Federera, w epickim pojedynku uznanym za jeden z najlepszych w historii tenisa. Trawa to jednak królestwo Szwajcara, który w stolicy Anglii wygrywał w sumie osiem razy. Dwa razy w finale z Nadalem (w 2006 i 2007 r.).

Nie znaczy to jednak, że Federer będzie faworytem tego po-

jedynku. - No wiecie, Rafa to Rafa. Zawsze sprawia mi problemy - uśmiechnął się Szwajcar, pytany o mecz z Hiszpanem.

Nie bez racji, bo „Fedal War” (zbitka słowna łącząca nazwiska obu graczy) przeszła już do legendy, a w piątek obaj panowie zagrają ze sobą już po raz 40. Nadal to ponadto jeden z nielicznych zawodników, którzy mogą się pochwalić dodatnim bilansem z Federerem. Z 39 rozegranych dotychczas spotkań wygrał 24. Ponadto gra w tym roku w Londynie naprawdę dobrze.

- Zdecydowanie uważam, że on może wygrać cały turniej. Jest świeży i czuje się dobrze - chwalił Hiszpana po ćwierćfinale pokonanym przez niego Amerykanin Sam Querrey.

Świetnie w Londynie spisuje się również (półki co) Szwajcar, który w ćwierćfinale odprawił z kwitkiem Japończyka Keia Nishikoriego. Zapowiada się kolejny epicki pojedynek. W drugim półfinale, pomiędzy Serbem Novakiem Djokoviciem a Hiszpanem Roberto Bautistą Agutem, nietrudno z kolei wskazać faworyta.

W czwartkowych półfinalach kobiet niespodzianek nie było. Amerykanka Serena Williams wygrała 6:1, 6:2 z Czeszką Barbora Strycovą, a Rumunka Simona Halep 6:1, 6:3 z Ukrainką Eliną Switoliną. ©

Pierwsze góry w Tour de France. Ciccone przegrał i wygrał

Kolarstwo

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

Pierwszy górski etap we Francji dla Holendra Dylana Teunsa. Giulio Ciccone po długiej ucieczce zdobył żółtą koszulkę lidera, na mecie decydowały sekundy.

Na 160-kilometrowym odcinku z Miluzy do La Planche des Belles Filles upchnięto aż siedem górskich premii. W wielkim tourze najważniejsze bywają pierwszy i ostatni górski etap. Ostatni - to oczywiście, tam często zapadają ostateczne rozstrzygnięcia, ale

pierwsze wspinaczki są także niezwykle istotne: to pierwszy test mocy dla kandydatów do zwycięstwa w klasyfikacji generalnej.

Tak było 5 lat temu, gdy kraksa na zjeździe wyeliminowała Alberto Contadora. Tamten etap pamiętamy także z ucieczki Michała Kwiatkowskiego.

- Zobaczymy, jak się „kręca nogi” i wierzę, że klasyfikacja generalna na tyle się przetasuje, że będziemy jeszcze większymi optymistami. Jeśli chodzi o taktykę, to na razie niewiele można zrobić, tylko oszczędzać siły, a od teraz zaczyna się dla nas

prawdziwy wyścig - mówił Kwiatkowski w rozmowie z Eurosportem.

Takie etapy to też świetna okazja dla harcowników na etapowe zwycięstwo. Grupa ponad 10 kolarzy szybko oderwała się do pelotonu i wypracowała ponad 8 minut przewagi. W składzie ucieczki znalazł się m.in. Serge Pauwels z polskiej grupy CCC. Mocno pracował Giulio Ciccone. Włoch z Bardiani-CSF mógł przejąć żółtą koszulkę, gdyby obronił się przed pościgiem pelotonu.

Kluczowe miały być dwa ostatnie podjazdy: 3,5 kilome-

trowy Col des Chevreres, gdzie momentami było 18 procent nachylenia oraz finałowy podjazd - 7 km i średnie nachylenie 8,7 proc. Na przedostatnim podejściu zostało już czterech uciekinierów, odpadł m.in. Pauwels. Na ostatniej górze na czele jechali już tylko Ciccone i Dylan Teuns. Razem wpadli na ostatni szutrowy podjazd na metę. Tam było momentami 21 procent pod górę i nieco więcej sił zachował Teuns. Ciccone na pocieszenie została żółta koszulka lidera.

Z grupy faworytów pierwszy zaatakował mocno Mikel Landa (Astana), który szukał zysków

po nieudanej czasówce drużynowej, ale na mecie najszybszy był jednak Geraint Thomas (Team Ineos).

W końcówce ruszył Julian Alaphilippe (Deceuninck-Quick Step) w szalonej próbie obrony żółtej koszulki, ale zabrakło mu kilku sekund.

Dziś płaski etap Belfort - Chalon-sur-Saône (230 km). Transmisja w Eurosporcie 1 od godz. 11.10.

Mapa 1. Teuns (Bahrain-Merida), 2. Ciccone (Bardiani-CSF) + 11 sek., 3. Meurisse (Wanty-Gobert) + 1.05 min. Klasyfikacja generalna: 1. Ciccone, 2. Alaphilippe + 6 sek., 3. Teuns (Bahrain-Merida) + 32 sek. ©

LOTTO

ŚRODA - GODZ. 21.40

Lotto - 3, 5, 13, 19, 25, 26

Lotto Plus - 10, 27, 32, 34, 41, 48

Ekstra Pensja - 2, 17, 24, 27, 33 + 1

Ekstra Premia - 22, 23, 25, 26, 33 + 1

Mini Lotto - 9, 16, 28, 29, 41

Kaskada - 7, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 18,

19, 21, 23, 24

Multi Multi - 1, 3, 5, 12, 13, 14, 16, 17,

38, 42, 44, 50, 53, 58, 68, 70, 72,

73, 77, 78 + 38

CZWARTEK - GODZ. 14

Multi Multi - 3, 16, 24, 26, 27, 35,

36, 39, 43, 46, 53, 54, 62, 65, 67,

68, 72, 74, 76, 79 + 79

Kaskada - 2, 3, 5, 7, 9, 11, 12, 13, 14,

17, 19, 24, 2

(LIS)

Brąz mistrzostw świata juniorów trafił do Ustki

Żeglarsstwo

Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

Ustka może być dumna z tego wyczynu. Na wodach Morza Adriatyckiego u wybrzeży Słowenii odbyły się mistrzostwa świata juniorów w klasie 470. Wystartowało w nich 130 zawodników i zawodniczek z 20 krajów. W tym gronie była szóstka reprezentantów Polski. Najlepiej z naszych żeglarzy poradziła sobie mieszana załoga, którą tworzyli dwudziestoletni Seweryn Wysokiński (Centrum Sportów Wodnych Opty Ustka) i dziewiętnastoletnia Hanna Dzik (Yacht Klub Polski Gdynia). Polacy w ogólnej klasyfikacji zajęli piętnaste miejsce, ale za to wywalczyli brązowy medal w gronie załóg mieszanych. To bardzo dobry wynik w kontekście igrzysk olimpijskich, które w 2024 roku odbędą się w Paryżu. Tam klasą dwuosobową będzie 470 w formule mieszanej. Dwie pierwsze lokaty wywalczyli Włosi Maria Vittoria Marchesini i Bruno Festo oraz Andrea Tottis i Alice Linussi. Wszyscy młodzi Polacy obecni na słoweńskich regatach są członkami kadry narodowej juniorów Polskiego Związku Żeglarskiego w klasie 470, sponsorowanej przez Polską Spółkę Gazownictwa. Ustka ma kandydata na drugiego olimpijczyka. Czy będzie nim Seweryn Wysokiński. Czas pokaże. ©©



Na wodach Morza Adriatyckiego tak brawurowo rywalizowała para uestcko-gdynńska w gronie załóg mieszanych w klasie 470



Brąz jest piękny. Z taką radością prezentują swoje zdobycze S. Wysokiński i H. Dzik. W środku ich trener Paweł Nowakowski

Zmarł znany i ceniony sędzia bokserki 89-letni Ryszard Kończak ze Słupska

Boks

Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

9 lipca słupskie środowisko sportowe otrzymało smutną wiadomość. Tego dnia zmarł Ryszard Kończak, jeden z najlepszych sędziów bokserki z naszego regionu. W ringu spędził bardzo wiele lat. Swoją przygodę jako sędzia ringowy i punktowy zaczął w 1971 roku. Aktywnie działał w strukturach Okręgowego Związku Bokserki w Słupsku. Odszedł ktoś, kto był w boksie zakochany. Ryszard potrafił pogodzić pracę zawodową w biznesie z działalnością społeczną. Zawsze służył swoim bogatym doświadczeniem, a szczególnie młodszemu kolegom, którzy działali w boksie. - Pan Ryszard Kończak był bardzo dobrym sędzią i lubianym człowiekiem wśród pięściarzy -



Ryszard Kończak przeżył 89 pięknych lat, w tym wiele w boksie

oznajmiał Marek Pałucki, były zawodnik, obecnie prezes SKB Energa Czarni Słupsk. - Z bardzo wielkim sentymentem wspominam tego człowieka - oświadczył Marian Boratyński, jeden z twórców potęgi słupskiego boksu. - Rysiu był moim przyjacielem i autorytetem. Dobrze mi się z nim współpracowało. Był niezwykle inteligentnym mężczyzną.

Nigdy nie odmawiał pomocy. Rysiu potrafił rozchmurzyć i rozbawić w trudnych chwilach. Wszyscy korzystali z Jego ciepła i energii podczas imprez sportowych i towarzyskich. Za wieloletnią i owocną pracę otrzymał liczne odznaczenia - dodał znany działacz sportowy. Środowisko pięściarskie z ulicy Ogrodowej zachowa w pamięci Jego optymizm, koleżeństwo, życzliwość. Ja też zachowam Ciebie Ryszardzie w pamięci, z licznych spotkań na meczach bokserki w słupskiej hali Gryfia. Żegnaj Wielki Przyjacielu Boksu! Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w sobotę (13.07) na Starym Cmentarzu przy ul. Kaszubskiej w Słupsku. Wystąpienie w kaplicy o godz. 14.50, wyprowadzenie do miejsca spoczynku o godz. 15.20. ©©

Nie brałem pod uwagę spadku z czwartej ligi

Piłka nożna

Rozmowa z Waldemarem Walkuszem, szkoleniowcem łębońskiej Pogoni.

Gdzie pan odpoczywał po rozgrywkach sezonu 2018/2019?

W Ośrodku Wczasowym przy alei Wolności 31 w Łęborku, to jest w Szkole Podstawowej nr 4. To jest moje miejsce urlopowego pobytu od wielu, wielu lat.

Jak pan ocenia poziom rywalizacji w IV lidze?

Pomorska czwarta liga od kilku sezonów prezentuje całkiem niezły, wyrównany poziom. Były zespoły, które nadawały ton rozgrywkom. To: Grom Nowy Staw, Gryf Słupsk, GKS Przodkowo, Lechia II Gdańsk, Arka II Gdynia. Była też grupa słabszych i odstających nieco poziomem zespołów, takich jak: Orkan Rumia, Bytovia II Bytów i GKS Kolbudy. Szczególnie wiosną ten poziom jeszcze bardziej się wyrównał i każdy mógł wygrać z każdym. Triumfotorem został Grom, ale równie dobrze zwycięzcą mógł być Gryf.

Czy pan jest zadowolony z dwunastego miejsca i osiągniętego dorobku?

Kiedy ponownie jesienią obejmowałem zespół, wydawało się, że Pogoń to pewny kandydat do spadku z ligi. Dorobek siedmiu punktów nie był zbyt okazały. Jeszcze gorzej to wyglądało, kiedy spotkałem się z zespołem już na treningu. Wówczas zdałem sobie sprawę z tego, jakie przyjąłem wyzwanie. Szybko jednak doszliśmy do porozumienia z zawodnikami, zakasaliśmy rękawy i wzięliśmy się do pracy. Udało się nam dorzucić jeszcze dziewięć oczek do tych siedmiu. Miało to kolosalne znaczenie dla końcowego wyniku. Już wówczas piłkarze uwierzyli w siebie i zdali sobie sprawę, że są w stanie walczyć o czwartoligowy byt. Z perspektywy czasu uważam, że bez tych dziewięciu punktów dzisiaj Pogoń być może przygotowywałaby się do rozgrywek w słupskiej klasie okręgowej, czyli w piątej lidze. Końcowy dorobek czterdziestu czterech punktów jest jednak pewnym niedosytem, bo uważam, że mogliśmy wiosną ugrać jeszcze sześć oczek więcej. Założenia moje przed rundą wiosenną były takie, by zdobyć dwadzieścia



Trener Waldemar Walkusz ma świetne rozeznanie futbolowe

pięć - trzydzieści punktów. Ugrałiśmy dwadzieścia osiem oczek, a to pokazało, że cel został osiągnięty.

W przerwie zimowej w drużynie dokonano kilku transferów. Według mnie nie wszystkie były trafione. A jakie jest zdanie pana w tej sprawie?

Zawsze w piłce nożnej jest tak, że każdy transfer, mimo wszystko jest niewiadomą, czy wypali, czy nie. Składa się na to wiele czynników. W przypadku Pogoni trzeba zawsze mierzyć siły na zamiary. Nie jesteśmy klubem, który dysponuje określonymi finansami. Co ogranicza ruchy na rynku transferowym. Trzeba też pamiętać, że w ostatnich latach ludzie stojący u sterów łębońskiego futbolu dostali srogą lekcję pokory. Dzisiaj należą się im wielkie słowa uznania za to, że potrafili wyjść z tego obronną ręką. Dzisiaj wszelkie transfery w Pogoni są przemyślanym i świadomym działaniem. Zimą do klubu przyszli zawodnicy, którzy mieli do wykonania określone zadanie. Z perspektywy rundy oceniam, że trójka piłkarzy: Przemysław Kostuch, Wojciech Dobek i Michał Jeruc w stu procentach zdała egzamin. Pozostali dołożyli do końcowego sukcesu małą cegiełkę. Podsumowując, wszystko odbyło się zgodnie z planem.

W trakcie rozgrywek był moment, że długo byliście w strefie zagrożonej spadkiem. Kiedy pan uwierzył w zachowanie czwartoligowego statusu?

Nawet przez moment nie wątpiłem w utrzymanie Pogoni w czwartej lidze. Mimo wszelkich trudności, jakie na-

potkałem. Zresztą przypominał naszą rozmowę przed rozpoczęciem rundy wiosennej, kiedy to powiedziałem, że kompletnie nie biorę pod uwagę spadku drużyny z czwartej ligi.

Główne atuty Pogoni to...

Zespół jako kolektyw, jako całość, jako coraz lepiej funkcjonująca maszyna. Każdy wiedział, jakie ma zadanie do wykonania.

Z jakiego spotkania wiosennego miał pan największe powody do radości?

Zdecydowanie najlepszy mecz rozegraliśmy wiosną z Jaguem w Gdańsku, wygrywając 5:3. Żałuję tylko, że odbyło się ono poza Łęborkiem i nie mogło być obserwowane na żywo przez szerszą rzeszę łęborczan.

Najgorszy występ pogrzonistów wiosną to...

Porażka w Łęborku 0:3 z Kaszubią Kościerzyna. Nie chcę już jej komentować.

Bardzo często narzekał pan na sędziów. Dlaczego?

Jeśli dobrze sobie przypomnę, to na pracę sędziów w rundzie rewanżowej narzekałem tylko po jednym meczu. Było to w Słupsku z Gryfem. Przegraliśmy w kuriozalnych okolicznościach 1:2. W dotychczasowej mojej pracy trenerskiej dużo częściej zdarzało mi się narzekać na pracę sędziów. Teraz jednak uważam, że poziom sędziowania w naszym okręgu pomorskim zdecydowanie się podniósł. Dlatego też do ich pracy odnoszę się z coraz większym szacunkiem.

Którzy młodzi gracze w Pogoni poczynili postępy?

Starym zwyczajem nie będę nikogo wyróżniał. Powiem tylko tyle, że w pracy trenera największą satysfakcją jest obserwowanie piłkarskiego rozwoju młodzieży, a to w naszym klubie jest widoczne.

Z kim pan współpracuje i kto służy dużą pomocą w pracy szkoleniowej?

Niestety, w typowej pracy szkoleniowej nie możemy pozwolić sobie na jakikolwiek rozbudowany sztab. Zawsze jednak mogę liczyć na mojego asystenta i kapitana drużyny Wojtkę Musułę. Dużo też dodają od siebie starsi i doświadczeni zawodnicy, dzięki którym w drużynie panuje wspaniała atmosfera. ©©

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF NIEKRASZ